Nr. 119. Niedziela, 26 Maja 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12**. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.,	**ćwierćrocznie** 8 K. — h.	**rocznie** . . . 24 K.	**ćwierćrocznie** . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	**miesięcznie** 2 K. 70 h.	**półrocznie** . . 12 K.	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**
Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło na podstawie uchwał walnego zgromadzenia akcyonaryuszów akcyjnego Towarzystwa: „Galicyjsko-Bukowińskie akcyjne Towarzystwo przemysłu cukrowniczego w Przeworsku“, po niemiecku: „Galizisch-Bukowiner Zucker-Industrie-Actien-Gesellschaft in Przeworsk“ z siedzibą w Przeworsku z dnia 30 października 1905, zmienione statuty tego Towarzystwa.

Galic. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła starszego oficyała pocztowego. Romualda S o b o l a, z Kałusza do Bochni.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 25 maja.

Ferye parlamentarne w Niemczech.

Dnia 15 b. m. został parlament Rzeszy niemieckiej odroczony do dnia 19 listopada, ma więc przed sobą prawie pół roku wypoczynku. Sejm pruski wprawdzie zmobilizuje jeszcze obie swe Izby z początkiem czerwca na kilka posiedzeń, poświęcone one jednak będą jedynie dokończeniu rozpoczętych prac ustawodawczych tak, że wielkiej wagi przywiązywać do nich niepodobna.

Niezwykle krótko trwała pierwsza sesya nowego parlamentu: niecałe dwa miesiące, z czego jeszcze kilka tygodni odpadło na ferye wielkanocne. Wobec niepewności i ciągłych niespodzianek, które nieprzerwanym szeregiem snuły się od końca grudnia r. z., jest to stanowczo za mało.

A niespodzianek tych miały Niemcy w wymienionym czasie co niemiara; cios wymierzony w centrum, nowe wybory, ich zdumiewający wynik, podział Izby na większość, złożoną z partyj mieszczańskich i prawicy, naprzeciw centrum sprzymierzonego tym razem z Polakami i socyalną demokracyą, wreszcie sam program rządu, który okazał się nie programem, lecz zbiorem dorywczych pomysłów, aluzyj, obietnic — wszystko to musiało zdenerwować opinię publiczną i rozbudzić w niej pragnienie, iżby stosunki w parlamencie wyraźnie się skrystalizowały, na to zaś brakło czasu. Chaos pozostał chaosem, a jego jedynym widocznym owocem jest bezowocność zamkniętego odcinka sesyi, wywołująca w pewnej przynajmniej części prasy niemieckiej objawy nieufności wobec rządu i niezadowolenia.

Parlament sam jednakże pragnął wczesnego odroczenia. Posłowie niemieccy za praktyczni są, aby mozolić się w skwarze. Przeważna zresztą liczba posłów dostała się do nowego parlamentu jako remanent po starym — miała więc to optyczne złudzenie, iż odrobiono znaczną przestrzeń pracy. Dla nich sesya trwała nie trzy miesiące, lecz od jesieni r. z. Znawcy stosunków twierdzą dalej, że — jakkolwiek śmiesznym i nieprawdopodobnym wydawać się mógłby ten motyw — odegrała tu pewną rolę kwestya dyet. Obliczono je bowiem na sesye trwające przeciętnie od grudnia do maja lub czerwca. Posłowie otrzymują mianowicie wedle nowej ustawy wynagrodzenie swe w ratach, z których ostatnia w wysokości 1000 marek, płatna jest w dniu 1 kwietnia. Zmysł oszczędności kazał posłom spieszyć się po otrzymanie ostatniej raty z odrobieniem swego pensum. Nie znalazło się w niem nic tak doniosłego, dlaczego wartoby ponieść ofiary materyalne, zatem i część drobiazgów odłożono do jesieni, byle czemprędzej wyrwać się z dusznego, a zarazem drogiego Berlina.

„Blok“ liberalno-konserwatywny — swoją drogą za mało spoisty, by go naprawdę za blok uważać można, — zadowolony podobno czuje się z rezultatów krótkiej sesyi wiosennej wbrew opinii publicznej. Najbardziej cieszy stronnictwa blokowe okoliczność, iż udało się usunąć nakoniec z porządku sprawę kolonialną, tylu niebezpieczeństwami najeżoną. Przeciwko głosom centrum, Polaków i socyalistów utworzono państwowy urząd kolonialny, wywalczono *placet* dla etatu kolonij — ztąd radość w obozie rządowym ogromna. Niemniejsze zadowolenie panuje z powodu przeprowadzenia budżetu wojskowego, a pewną ospałość parlamentu, jaka ujawniła się wśród obrad nad nim, tłumaczą obecnie jako objaw — zgodności. Prorocy obozu rządowego nie wahają się na tej podstawie snuć bardzo optymistycznych horoskopów na przyszłość. Ufają oni, że największe trudności, jakie mogłyby powstać w sesyi jesiennej, dzięki nastrojowi Izby, choćby nieustąpiły same przez się, dadzą się usunąć niewątpliwie. Największa jednak trudność dla rządu tkwi nie w Izbie, jeno w samym rządzie; w jesieni bowiem nie będzie można już zwlekać z dotrzymaniem poczynionych tak hojnie obietnic i ziszczeniem zapowiedzi, niewiadomo zaś na pewne nawet w otoczeniu kanclerza Rzeszy, czy wszystkie one będą wykonalne.

Pismo ks. Arcybiskupów.

Na ręce prezesa Towarzystwa dziennikarzy polskich p. Adama Krechowieckiego wpłynęło od księży Arcybiskupów Bilczewskiego i Teodorowicza następujące pismo:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Pozwoli Pan Prezes, że na Jego ręce przesyłamy niniejsze pismo dziękczynne dla tych wszystkich Szanownych Redakcyj, które na łamach swych dzienników pomieściły protest w naszej obronie wobec wprost niebywałej kalumnii.

Są pewne oszczerstwa, które ranią i bolą, ale są inne, które tak przechodzą czelnością, cynizmem, brutalnością wszelakie granice, że wywołałyby w duszy tylko zimną i jakąś bezbrzeżną pogardę, gdyby nie litość dla wroga, który bardzo biednym być musi, skoro aż taką bronią się kala. Oszczerstwo, przeciw któremu Panowie wystąpiliście, do rzędu tych ostatnich należy, a przyznać potrzeba, że w całej powodzi, dziś niestety tak olbrzymiej, pism w szkalowaniu zawodowych, wprost konkursową palmę pierwszeństwa odnosi.

Napaść jest motywowana wrzekomem uderzaniem z naszej strony na wydawcę oszczerczego pisma i jego rodzinę, więc pozorami odwetu; mówimy wrzekomem uderzaniem, gdyż nieprawdą jest, byśmy napadali lub napadać myśleli na rodzinę czyjąkolwiek, choćby naszego śmiertelnego wroga; również jak nieprawdą jest, jakoby pismo pewne, walczące z pomienioną osobą, a będące w zupełnie innych rękach, znajdywało się w zależności ma'eryalnej czy moralnej od nas, albo jakobyśmy kogokolwiek z tego pisma bezpośrednio czy pośrednio inspirowali lub inspirować chcieli.

Jeżeli zaś przypuszczenie napastnika jest mylne, to sam atak na tem założeniu oparty, przechodzi już wszystko. Boć targnąć się na najdroższy klejnot kapłańskiej duszy, na czystość życia, pomawiać nas o rzeczy, które przestępstwem byłyby już u każdego świeckiego człowieka, a potworną wprost zbrodnią u biskupa, uczynić z nas, którzyśmy naturalnymi przewodnikami moralności publicznej z mocy naszego posłannictwa i urzędu, nikczemników, prześcigających się o lepsze z ludźmi upadłymi bez czci i sumienia, a taki akt oszczerczy spełnić po pośredniem zapowiedzeniu, że się na nas uderzy bez względu na to, czy prawda, czy nieprawda, więc nawet nie uszanowawszy dla ludzkiego oka choćby pozorów, że się w to wierzy, co się pisze — to już jest cynicznem lekceważeniem społeczeństwa, a nadto nietylko ohydną zbrodnią wobec nas, ale zarazem naigrawaniem się z najdroższych ideałów ludzkich.

Za przykładem Zbawiciela, który się nie zniżał nigdy do odpowiedzi choćby wobec oszczerstw najczarniejszych, ile razy przeciwnik nie zasługiwał, by się z nim jakokolwiek liczyć, myśmy postanowili milczeć. Milczenie takie jest zdaniem naszem także odpowiedzią dla wszystkich ludzi dobrej woli zrozumiałą, która zamyka się w zdaniu: „Coś podobnego ani nas dosięgnąć może, ani uczuć naszych, bo już jest poniżej tej linii

---

50)

CÓRKA TUŚKI

PRZEZ

GABRYELĘ ZAPOLSKĄ.

(Ciąg dalszy).

W salonie, na fotelu, koło otwartego okna siedzi Mundek. Jest biały, z lekkim żółtawym odcieniem cery człowieka, który dosyć krwi stracił i z ciężkością tę stratę odrabia.

Plastry zalepiają mu lewy policzek. Usta ma lekko ku lewej stronie ściągnięte, co nadaje jego twarzy wyraz trochę ironiczny.

A przecież niema w Mundku właściwie ani śladu ironii.

Jest tylko jakaś powaga. Raczej dojrzenie brutalne i gwałtowne, które przerzuciło go na drugą stronę ścieżki życiowej.

Mundek wygląda, jak ten, który *przeżył samego siebie*.

Znów zapadł w milczenie i teraz nie cieszy się wczesną wiosną, która błękitem i świeżością od dalekich pól płynie.

Patrzy w rozłożoną na kolanach książkę. Lecz nie czyta. Zapadł w zadumę, jak ten, który panował chwilę nad całą masą codziennych wydarzeń i nagle ściągnięty został w szarzyznę zwykłej egzystencyi.

Nie przyznaje się nikt w tym domu do tego, co czuje w tej chwili; kryje to w głębi duszy. Raz tylko Żebrowski, rozmawiając z synem, wtrącił słowa:

— A gdyś się zabijał, czy nie myślałeś o nas?

Mundek nie zwrócił na ojca oczu, patrzył wciąż w przestrzeń.

— Myślałem o wszystkich...

— Więc i o nas?

— Mówię o wszystkich, o ludziach wogóle, więc i wy...

Urwał, lecz Żebrowski podjął:

— Wszakże poświęciłeś się tylko za swoją klasę?

Ręce Mundka długie, białe, wychudłe zadrgały, jak skrzydła motyla, wbitego na szpilkę.

— Ojcze — wyrzekł powoli — nie dla klasy chciałem tego, nie dla tych kilku kolegów, ale ja głównie patrzyłem w dal, w to, że może z tego, co zrobię, wyrośnie później choć cokolwiek, co wstrząśnie, co się przyczyni... Bo... chyba nic nie ginie, ani nawet taki drobiazg, jak to, co chciałem zrobić...

Żebrowski wziął krzesło i usiadł naprzeciw syna:

— Drobiazg? Nazywasz to drobiazg? Twoje życie...

— Co jest moje życie?... Dlaczego ono ma mieć jakąś wagę konieczną?

Żebrowski niespokojnie gładził palcami gors koszuli:

— Życie każdego człowieka ma wagę ogromną! — wyrzekł powoli i jakby z rozmysłem.

— O ile niesie coś dla drugich.

— Tak... ależ ty przecież mogłeś...

— Co?

— Żyjąc, zdziałać więcej...

Mundek uśmiechnął się smutno:

— Nie, nie! Śmiercią mogłem więcej. Zresztą, widocznie tak....

Wyczerpany umilkł znów, przymknął oczy i siedział tak chwilę.

— A potem... wy tu zamknięci... nie wiecie nic, nic. Ja wiem, o mnie się to obija, to mnie rwie, niesie. Tak, jakby z ziemi wstają opary... my wszyscy czujemy, my już nie chcemy dłużej....

Żebrowski patrzył na syna szeroko otwartemi oczyma.

— Tak... — wyszeptał po chwili — my tu nie wiemy.

— Skostnieliście....

Padło ciężkie słowo.

— Poddaliście głowę, ale my....

Żebrowski patrzy wciąż na syna. Czy to ten Mundek, któremu sprawiało się z trudem szynele i którego prowadziło do fryzyera, aby mu „włosy zebrał“. On mówi: „My“ — on mówi...

I Żebrowski kurczy się, maleje, pragnie się przed tym synem tłumaczyć.

— My nie mieliśmy sposobności. Przyszliśmy na świat po powstaniu.... Pomyśl, jaki krwawy ucisk... jakie represalie. I sił już nie było. Takeśmy wzrośli... zdawało się.

— Ale *nam się nie zdaje...*

Żebrowski obejrzał się trwożnie.

— Och! ciszej, Mundku....

Mundek uśmiechnął się gorzko:

— Tak, tak, ciszej... aby tylko nic nie wyprowadziło z linii. Ale tak nie będzie.

Wyciągnął ręce i założył je za głowę:

— My, młodzi — wyrzekł powoli — my się nie lękamy!

— Za to my się lękamy o was!

— Niepotrzebnie.

— Daruj, ale to nasz obowiązek.

— Zapierać drogę do czynu? Nie! nie

Po raz pierwszy jasny promień jakby wykwitł na twarz Mundka.

Żebrowski, coraz więcej zmieszany, ku synowi się pochylił.

— Mundku! — wyszeptał prawie — przysięgnij mi, że więcej *tego* nie zrobisz.

Mundek chwilę przelotną spojrzał w te poczciwe, zaczerwienione źrenice ojcowskie i natychmiast wbił wzrok w przestrzeń.

— Tego uczynić nie mogę. Zrobię to, jeżeli znów dla dobra ogółu będzie to potrzebne...

— Mówicie teraz, że nie prosiliście o życie, żeśmy wam je dali, a więc skoro cię powołałem do życia, ja — mam prawo niem rozporządzać... *Ja każę ci żyć!*

W tym rozkazie była pokorna prośba.

Mundek milczał chwilę.

— Ten rozkaz... to egoizm — wyrzekł wreszcie. — Chcecie, bym żył dla was, bo to jest dla was zbyt ciężka do zniesienia taka rzecz... Ale... należało mi w takim razie nie dawać w spadku tego, coście mi dali.

— ?....

— To, coś i ty wziął od swoich; to, o czem nie wiesz nawet, że go masz w sobie całe swoje życie...

— Co? co?

— Bunt!

— Cicho, Mundku! cicho!

— Nie lękam się!... nie lękam się!...

. . . .

(Ciąg dalszy nastąpi).

granicznej, gdzie się jeszcze odczuwa zranienie godności osobistej".

Na prośbę zaś przyjaciół naszych, byśmy wobec oszczerstwa zajęli odporne stanowisko już nie ze względu na osoby nasze, ale ze względu na społeczeństwo, to jedno mamy do zauważenia: Jeśli chodzi o karę winnych, to tę pozostawiamy społeczeństwu, sobie zachowując przebaczenie. Jest przecie w każdem społeczeństwie zdrowy zmysł moralny, który formuje sobie sąd o ludziach u steru na podstawie całej ich działalności, sąd aczby w konturach ogólny, ale jednak niemylny, ile razy potrzeba rozeznać pomiędzy życiem uczciwem, a zarzutem zbrodni.

My zwłaszcza, który żyjemy w obliczu naszego społeczeństwa, których życie całe każde nieomal „wyjście i wejście" znane wszystkim do szczegółów i szczególików, jakich ukrywać ani chcemy, ani, gdybyśmy chcieli, nie możemy — my mamy prawo ozwać się do wszystkich: „Rozsądźcie między nami, a między najnikczemniejszą napaścią, wy zastawcie się za nami i wyręczcie nas w obronie naszej". Mamy prawo tego żądać, a społeczeństwo nie daje jałmużny, ale spełnia swoją powinność, jeśli nam ochronę poręcza. Boć imiona ludzi, którzy zajmują stanowiska przewodnie w narodzie i w Kościele, będące w najściślejszej łączności z czynami publicznymi, siłą rzeczy bardziej jeszcze należą do społeczeństwa, aniżeli do osób, które je noszą.

Imiona dobre w narodzie są jego kapitałem zakładowym; jeśli rzucają się na nie wrogowie Kościoła i narodu, by ów kapitał roztrwonić, wiedząc dobrze, iż broń oszczerstwa jest skuteczniejszą aniżeli niszcząca broń palna, to przyjaciele ładu winni stać na straży i bronić tych imion, nie jakby czegoś obcego, ale jako własnej krwi serdecznej i duchowej.

Jest między tymi, którzy oddziaływują na społeczeństwo a społeczeństwem, które działanie to w siebie bierze, kontrakt zobopólny, choć milczący, ale nie mniej realny, a wiążący obie strony; pierwsi mówią: „Dajemy wam działanie nasze, a imiona nasze wam w zakład oddawamy"; drudzy odpowiadają: „My zakład przyjmujemy, a życiu waszemu i działaniu stworzymy niezbędne warunki moralne, rozciągając straż nad waszą dobrą sławą".

Im zaś czasy są cięższe, im siła ulicznego terroru potężniejsza, im więc bardziej narażać się muszą ci, co do walki ze złem powołani, a im mniej mają ochrony w ustawach, tem więcej przemyślnie i energicznie być musi społeczeństwo w zgotowaniu obrony; społeczeństwo każde, ale zwłaszcza to, które jak Ojczyzna nasza żyć musi przedewszystkiem z dorobków duchowych.

Lecz nie potrzebujem, ani tej powinności przypominać, ani też dłużej nad nią się rozwodzić. Wyście to bowiem, Panowie Szanowni, dali na szpaltach pism Waszych silny wyraz temu przekonaniu naszemu. Przez usta Wasze przemówiło społeczeństwo, przemówiło święte jego oburzenie, przemówił naturalny instynkt zachowawczy, który w lot zadrgał w tysiącach dusz i zszeregował przy haśle: „Tu chodzi o coś więcej, niż o jednostki, tu się rozgrywa sprawa o podstawowe i najdroższe ideały".

Cześć Wam i dzięki, żeście tak wynieśli wysoko sztandar polskiej prasy!

Wyście, Panowie, wystąpieniem Waszem usypali wał ochronny nietylko dla nas na dziś i na przyszłość, ale zarazem dla tych wszystkich, którzy wysuwając się naprzód w walce o najświętsze dobra czuć potrzebują, iż liczyć mogą w danej chwili na to, że znajdą za sobą potrzebną rezerwę, która nie dozwoli na odcięcie ich od reszty społeczeństwa, a tem samem na skazanie ich na zagładę.

Panowie, Wyście spełnili dzisiaj wielki, a w skutkach doniosły czyn obywatelski. Dziękując Wam, dziękujemy zarazem tym wszystkim, którzy się formalnie prześcigają, by nam okazać szczere dowody swych zranionych, a nam tak oddanych uczuć. Dziękujemy społeczeństwu całemu, które zawrzało takiem oburzeniem, odrazą i gniewem.

W końcu zapewniamy Was, że dziś żywiej, niż kiedy czujemy, iż w Ojczyźnie naszej warto nie tylko żyć, ale też, mówiąc po ludzku, warto się dla niej poświęcać; i że społem dotknięci, społem też na nowo Wam oddawać się chcemy, mówiąc za Apostołem: „Tak pragnąc was chcielibyśmy chętliwie dać wam nietylko ewangelię Bożą, ale też dusze nasze: żeście się stali nam najmilszymi".

Józef Bilczewski *Józef Teodorowicz*
Arcybiskup. *Arcybiskup.*

Z pod berła rossyjskiego.

Nie wiemy jeszcze, jakie wrażenie w Dumie i poza jej ścianami wywarła mowa agrarna premiera rossyjskiego gabinetu. To jednak nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że była ona zręczną i polityczną. Słusznie zupełnie wołał p. Stołypin, zwrócony ku fotelom skrajnej lewicy: „wy chcecie wielkich przemian i przewrotów, my chcemy wielkiej Rossyi!" Było to hasło kół rządzących było istotnie szczere, oparte na przekonaniu, że dzisiejsza „wielka Rossya" musi zbliżyć się do zachodniej kultury, do zachodniego ustroju państwowego. Jeżeli p. Stołypin tak rozumiał swoje ostatnie słowa, napotka na opór nieubłagany części społeczeństwa rossyjskiego, reprezentowanej w Dumie przez Puryszkiewicza, Kelepowskiego, Sazonowicza i ich zacnych towarzyszy.

Włościanom przyrzeka oświadczenie premiera bardzo wiele, ale też określiło ono równocześnie granicę, której żaden rząd przekroczyć nie odważy się: zasada powszechnego wywłaszczenia ziemi jest w przekonaniu p. Stołypina niedopuszczalną!

Równocześnie telegrafują z Petersburga, iż komisya agrarna pod przewodnictwem Kutlera, rozpoczęła obrady nad zasadą przymusowego wywłaszczenia i wysłuchała mów „kadetów" i trudowików. Prawica dowodziła niemożności niezwłocznego rozstrzygnięcia sprawy, ponieważ komisya nie rozporządza faktycznemi danemi statystycznemi, na których winna się opierać uchwała. Lewica stawiała wniosek zamknięcia dyskusyi. Wniosek zostaje przyjęty większością 45 przeciw 15 gł. Prawica oraz Koło polskie opuszczają posiedzenie. Podczas ich nieobecności przyjęto zasadę obowiązkowości wywłaszczenia przymusowego. Posłowie, którzy opuścili posiedzenie, postanowili oskarżyć przed Dumą działalność członków komisyi i jej prezesa, którzy pozbawili ich możności wypowiedzenia zdania w tak ważnej sprawie.

Kwestya możliwości dalszego istnienia Dumy, nie schodzi ze szpalt dziennikarskich. *Towariszcz* pisze, że rząd biurokratyczny jest bardzo zadowolony z Dumy, ponieważ doszedł do przekonania, że lepszej Dumy nie potrzeba i na razie jej nie stworzy. Od skrajnej prawicy odstręcza biurokracyę jej ogromna niekulturalność i brak wszelkiego zmysłu politycznego. *Russische Correspondenz* donosi znowu z Petersburga, iż rząd rossyjski ma mieć w ręku dowody, że 36 posłów socyalno-demokratycznych istotnie stało w stosunkach z wojskową organizacyą rewolucyjną. Sąd przedewszystkiem zażąda od Dumy wydania ich, w przeciwnym razie nastąpi rozwiązanie Dumy. Groźne informacye przynosi również z Londynu prasa berlińska. Oto kongres rossyjskich socyalistów miał powziąć nad Tamizą bardzo radykalne uchwały. Przedewszystkiem oświadczył się on przeciw Dumie i konstytucyi obecnej, która jest tylko pozorną. Zgodzono się, że terroryzm jest jedynym środkiem do zwalczania despotyzmu i uchwalono rozszerzyć jeszcze agitacyę rewolucyjną w armii.

Na trzeciem posiedzeniu wszechrossyjskiego zjazdu październikowców w Petersburgu powzięto dwie uchwały: jedną, wprowadzającą do programu związku walkę z pijaństwem, jako klęską narodowa i drugą, polecającą frakcyi dumskiej strzedz Dumy wobec przeciwkonstytucyjnej taktyki skrajnej lewicy.

Ostatni zjazd duchowieństwa prawosławnego eparchii chełmskiej uznał, że obecna liczba 347 szkół cerkiewnych w Chełmszczyźnie jest niedostateczna dla „walki z katolicyzmem" i uchwalił zwrócić się z podaniem do synodu prawosławnego, aby ten prosił cara, jako opiekuna bractwa cerkiewnego chełmskiego, o powiększenie liczby szkół do 500. Jednocześnie uchwalono prosić prezesa Rady ministrów o wniesienie do Dumy stosownego wniosku.

Zubożenie Francyi.

La France s'appauvrit (Francya ubożeje) — temi słowy rozpoczyna w jednym z ostatnich nr. *Matin* swój artykuł dr. Jacques Bertillon, a uwagi wypowiedziane przez tego uczonego powinny dać Francuzom wiele do myślenia.

Podatek od spadków, któremu podlegają we Francyi wszystkie spadki i co do którego istnieją ścisłe daty od r. 1825, w połączeniu z opłatą należytości od darowizn, dają bądź co bądź pewne wyobrażenie o stanie zamożności kraju.

Jakoż dochód z tych dwu źródeł danin, zgodnie z rosnącym dostatkiem ludności, stale wzrastał przez lat 70 (1825—1895); nawet wojna francusko-pruska i tyle różnych przewrotów politycznych nie oddziaływały na ten wzrost ujemnie. Natomiast po r. 1895 dochód ten bez żadnych szczególnych przyczyn zaczyna zmniejszać się stale.

Oto, jak zmieniały się cyfry dochodu brutto ze wspomnianych podatków w odstępach pięcioletnich.

W latach:	mil. fran.	W latach:	mil. fran.
1826—1830	1.843	1866—1870	4.729
1831—1835	1.980	1871—1875	5.160
1836—1840	2.149	1876—1880	5.906
1841—1845	2.402	1881—1885	6.182
1846—1850	2.605	1886—1890	6.375
1851—1855	2.715	1891—1895	6.930
1856—1860	3.189	1896—1900	6.869
1861—1865	3.623	1901—1905	6.617

Zdumieni tym wynikiem statystycy napróżno czynili zabiegi, by wykryć jakieś namacalne powody redukcyi. Wziąć wprawdzie trzeba w rachubę, że podane cyfry niezupełnie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, gdyż zarówno testatorzy, jak spadkobiercy starają się o ile możności najmniej przysparzać dochodów fiskusowi — jednak różnica pomiędzy stanem rzeczywistym a podanym nie jest tak wielka, by aż całe obliczenie traciło wartość, a trudno także przypuszczać, by interpretacye ustawy na niekorzyść fiskusa dzisiejsze pokolenie doprowadziło do większej doskonałości, gdyż podobna dążność istniała zawsze.

13)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

SPRAWA LARCIER.

(Z francuskiego).

V.

(Ciąg dalszy).

Ale skoro się przekonał, że mi chodziło o tę podróż, dodał:

— Zresztą, wolę nawet, że pan jedzie. Nie byłem w możności, jak pan widzi, zadać panu wszystkich pytań, na które pan by mógł mi odpowiedzieć i będę się cieszył mając pana pod ręką, aby w razie potrzeby, prosić pana o dokładniejsze szczegóły co do Larciera i wszystkiego co się tyczy tej sprawy. Nie podobna wypytać od razu o wszystko, co potrzeba wiedzieć, przychodzi to w sposób naturalny, zwolna.

Pan Galoin nie udzielał wyjaśnień na to, aby chwalić się doskonałością swego systemu. Mówił to przez grzeczność, aby się nie wydawać skrytym i tajemniczym i zezwolić innym iść za biegiem swoich myśli; zresztą, przekonałem się o tem w dalszym ciągu, nie wygadywał się ze wszystkiem co myślał. Było wiele rzeczy, które chował dla siebie samego. Wytłumaczył mi później, że niektórych swoich domysłów, zaledwie sformułowanych, nie wyjawiał, w obawie, że ten, któremuby ich udzielił, mógłby im niedowierzać lub sprzeciwiać się, i w ten sposób zniechęciliby go do dążenia za tropem, który ostatecznie mógłby być właściwy.

— Wygada się przed kim czasami niektóre rzeczy — mówił — posiada się pewną myśl, a osoba, do której się przemawia, wydaje się jakby była innego zdania. Nie zadajemy sobie pytania, czy ta osoba zastanowiła się przedtem nim nas zganiła i mimowoli poddajemy się wrażeniu, jakie ona wywiera i wyrzekamy się własnych myśli. A to jest niedobrze.

Zapytałem pana Galoin, kiedy wyjedziemy do Londynu i dowiedziałem się, że nie może jechać wcześniej jak nazajutrz, o czwartej.

Zapytałem, czy nie będzie wielką nieostrożnością z naszej strony pozwolić Marteau, aby nas o tyle wyprzedził, ale mi odpowiedział, że go to wcale nie niepokoi i ta jego pewność tem większą ufnością mnie przepełniła, że nie miał zwyczaju twierdzić czegoś z takiem głębokiem przekonaniem.

Nazajutrz więc, o czwartej, spotkaliśmy się w pociągu w Boulogne.

Oboje z Bianką byliśmy w gruncie rzeczy bardzo zadowoleni, że podróżnjemy razem z detektywem. Zadawała mu pełno pytań co do jego sposobu życia, z ową milutką niedyskrecyą kobiecą, którą tak łatwo się wybacza.

Pan Galoin opowiedział nam z wielką naturalnością, że był zarządcą w pewnym liceum i że miał nieprzyjemności... Pewna suma została pożyczona z kasy i nie mógł jej zwrócić w czas. Sprawa się ułożyła, dzięki protekcyom; stracił wprawdzie miejsce zarządcy, ale dzięki poparciu, jakie miał, został polecony zarządowi policyi, która mu powierzała od czasu do czasu misye, za spełnienie których go wynagradzano.

Już cztery lata pełnił te czynności i oddał kilka ważnych usług, odkrywając naprzykład bandę fałszerzy i rozjaśniając bardzo zagmatwane rachunki w pewnem wielkiem stowarzyszeniu finansowem.

Zapytałem go, czy rzeczywiście znajdowali się w policyi nadzwyczaj zdolni agenci.

Odpowiedział, iż w samej rzeczy byli tam sami ludzie inteligentni, często nadto zarozumiali, którzy zapewne, że nie posiadali wszystkich nadzwyczajnych zalet, w którę się stroili, ale mieli wszakże uwagi godną zdolność „wyciągania" z ludzi.

— Tego właśnie mi brakowało, szczególnie w początkach mojej nowej karyery — rzekł do mnie pan Galoin. — Nie śmiałem przemawiać do ludzi, zawsze się obawiałem, że jestem niedyskretny, pytając ich... Później przyzwyczaiłem się do tego. Nauczyłem się wkońcu sposobu stawiania pytań, który czyni, że ci, których się pyta, są tego z zadowoleni. Tego się uczy z rutyny, tak, prawie niespodziewanie.

Bianka dziwiła się, że nosił całą brodę. Zdawało jej się, że z tym zawodem trudniej mu przychodziło zmieniać twarz, charakteryzować się.

— Rzadko mam do tego sposobność — odrzekł pan Galoin. Dotychczas nie miałem powierzanych misyj, w których byłbym absolutnie zmuszony do ukrywania mego stanowiska. A zresztą, charakteryzowanie nie należy do moich specyalności; nie potrafiłbym, zaraz by mnie poznano. Byłem zawsze przyzwyczajony nosić brodę. Mam twarz dość zwykłą, powiem nawet, banalną; nie mam — przynajmniej tak mi się zdaje — fizyognomii szpicla.

Byliśmy tylko we troje w osobnym przedziale. Pociąg w pełnym biegu staczał się z pochyłości Chantilly. Pan Galoin zastąpił swój twardy kapelusz czapeczkę podróżną i zasiadł do czytania gazety w jednym z rogów przedziału. My oboje z Bianką, każde ze swojej strony, przypatrywaliśmy się mu ciekawie.

Nagle, Bianka rzuciła pytanie:

— Czy pan żonaty?

Oderwał oczy od gazety, uśmiechnął się z lekka z niedyskrecyi mojej towarzyszki, a potem powiedział:

— Nie, pani.

Bianka dobrze odczuła znaczenie tego uśmiechu i zarumieniła się, ale nie chciała dać poznać po sobie, że się spostrzegła.

— Daleko wygodniej, gdy się jest wolnym — rzekła — można podróżować....

Rozmowa się przerwała.

P. Galoin wrócił do swego czytania, ale z roztargnieniem, gdyż odłożył nagle dziennik i zadał mi kilka pytań w sprawie, która nas zajmowała.

Zdawał się mocno zainteresowany tem, że zwłoki ofiary nie zostały znalezione. Zadał mi pełno pytań co do mundura Larciera, który znaleziono w ogrodzie. A potem znów wrócił do swego czytania.

— Czemu pan zadaje te pytania? — odezwała się Bianka, z żenującą nieco niedyskrecyą.

— Aby wiedzieć — odrzekł po prostu pan Galoin, który się uśmiechnął, chcąc złagodzić to, co w tej odpowiedzi mogło się wydać nieco oschłe.

— Ciekawy jestem — wtrąciłem — czemu Larcier, nie umiejący po angielsku, wybrał się do Londynu raczej, niż do Belgii. Czy to pana nie dziwi?

— Nie — odrzekł pan Galoin. — W tej chwili nie myślę wcale o Larcierze tylko o odszukaniu Marteau. Nie trzeba czynić dwóch rzeczy razem.

— Daruje pan, że mu zadaję pytania.

— Ależ proszę, bardzo proszę! — odrzekł. Wcale mi to nie zawadza. Moim zawodem jest badać i doprawdy byłoby coś nadzwyczajnego, gdybym robił jakie trudności, aby odpowiadać. Nie dawałbym dobrego przykładu.

— A więc, chciałem się pana zapytać, czy posiada pan jakie dane do odnalezienia tego Marteau w Londynie. To mi się wydaje przerażającem zadaniem. Wiem dobrze, iż są tam hotele, do których Francuzi chętnie zajeżdżają, ale jeżeli ten Marteau umie po angielsku, co jest prawdopodobne i pragnie, według rozkazu Larciera, ujść pogoni, sądzę, że raczej zamieszkał w hotelu czysto angielskim, gdzie zazwyczaj Francuzi nie zajeżdżają i które nie znajdują się pod specyalnym dozorem policyi francuskiej... Najprzód, czy jest pewne, że Marteau znajduje się w Londynie?

— Zobaczymy — odrzekł wymijająco pan Galoin.

— Zdawało mi się, że musiał mieć pewne wskazówki, gdyż skoro nic nie wiedział, przyznawał się do tego. Uczyłem się zwolna go poznawać. Mówiłem sobie, że w tej chwili właśnie wytwarzał sobie zapewne myśl pewną, której nie chciał mi objawić, aby nie osłabić własnej w nią wiary.

Przestaliśmy rozmawiać o sprawie Larciera. Zbliżyłem się do Bianki i zaczęliśmy mówić z sobą przyjaźnie, pół głosem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ekonomiści dochodzą tedy do wniosku, iż w malejących cyfrach dochodu z podatku od spadków odbija się coraz silniejszy upadek dobrobytu Francyi. Idzie on ręka w rękę przedewszystkiem z ciężką walką przemysłu, podkopywanego niemal systematycznie przez strejki. Przyczynia się do owego upadku również coraz słabsza populacya, ztąd zaś brak sił roboczych. Niemniej też doniosłą rolę w tym wstecznym procesie odgrywa, zdaniem ekonomistów, zaniepokojenie kapitału projektami podatkowymi rządu, wskutek których znaczne sumy przeniosły się do banków zagranicznych.

Ten ostatni czynnik jest jednak wątpliwy i ze względu właśnie na to należy zachować wobec niego pewien sceptycyzm. Być bowiem łatwo może, iż do naukowego sądu ekonomistów dorzuciła swe trzy grosze polityka i że jestto echo walki przeciwko podatkowi dochodowemu, który ma być wprowadzony we Francyi, a która klasom posiadającym wydaje się zamachem na ich kieszeń.

Sam fakt zubożenia Francyi w ostatnich latach kilkunastu — jeśli na podanych cyfrach oprzeć się zechcemy — nie ulega wątpliwości. Co do przyczyn jednak, to niema żadnej jedynej, wyłącznej, o którąby stan ów można winić. Tego rodzaju zjawiska bywają w regule wynikiem całego łańcucha przyczyn, ściśle z sobą związanych. Wykrycie zaś ich byłoby koniecznem, jeśli ma się położyć dalszemu zubożeniu tamę, nie znając bowiem przyczyn, nie można ze złem podjąć skutecznej walki.

KRONIKA.

Lwów, 25 maja.

— **Kalendarz.**

Niedziela (26 maja):

Filipa Nereusza. — Wiecymiła. — Hłyheryi m.

Wschód słońca o godzinie 3·28 rano, zachód słońca o godzinie 7·13 po południu.

Poniedziałek (27 maja):

Jana pap. — Rusława. — Izydora m.

Wschód słońca o godzinie 3·27 rano, zachód słońca o godzinie 7·14 po południu.

— **Nadzwyczajny dodatek do nr. 119, wydany dziś o godzinie 8 rano, a zawierający wyniki wyborów ponownych i ściślejszych do Izby posłów Rady państwa w tych okręgach galicyjskich, w których wybory dokonane w dniu 17 b. m. nie zostały rozstrzygnięte, dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych do dzisiejszego numeru »Gazety Lwowskiej«.**

— **W sprawie doręczania kart głosowania przy ściślejszych wyborach.** Wobec sprzecznych zapatrywań, rozpowszechnianych w prasie co do sposobu doręczania kart głosowania do ściślejszych wyborów, należy zwrócić uwagę, że § 15 ustęp 3 ordynacyi wyborczej do Rady Państwa zawiera co do tego następujące postanowienie:

„Komisarz wyborczy wydaje także kartki do głosowania, potrzebne do przedsiębrania wyboru ściślejszego“.

Namiestnictwo wydało okólnik objaśniający, że nie jest sprzecznem z duchem ustawy, doręczanie tych kartek już wcześniej przez zwierzchności gminne lub osobnych posłańców.

Namiestnictwo wydało również wskazówki w tym kierunku, że wyborca po otrzymaniu karty wyborczej może ją wypełnić nie tylko w lokalu wyborczym. (tę ewentualność przewiduje § 23 ordynacyi wyborczej, postanawiający, że „gmina ma dostarczyć do lokalu wyborczego przyborów do pisania, potrzebnych do wypełniania kartek głosowania“), lecz może także lokal ten opuścić i wpisać nazwisko kandydata na posła gdziekolwiek zechce.

— **JE. Leon hr. Piniński** powrócił wczoraj rano do Lwowa z podróży do Aten.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Karol Jawetz, rodem z Postolówki i Dawid Erb, rodem ze Lwowa, otrzymali na tutejszym Uniwersytecie stopnie doktorów praw.

— **Losowanie posagów.** Dnia 24 czerwca b. r. o godz. 9 przed południem odbędzie się w kaplicy św. Zofii we Lwowie po odprawiedniu Mszy św. losowanie posagów z fundacyi imienia: Jana Antoniego Łukiewicza, Karola Soboty, Elżbiety Czarkowskiej, Wincentego Łodzia Ponińskiego, Gwidona Milana.

Do losowania posagu z fundacyi Jana Antoniego Łukiewicza, tudzież z fundacyi Karola Soboty i Elżbiety Czarkowskiej będzie oprócz dziewcząt, znajdujących się w Zakładzie Sióstr Miłosierdzia u św. Kazimierza we Lwowie przypuszczonych 10 innych dziewcząt, które przedstawi proboszcz parafii łać. św. Mikołaja we Lwowie. Kompetentki mają zgłosić się w tym celu u przełożonej Zakładu, względnie w urzędzie parafialnym kościoła św. Mikołaja najdalej do 20 czerwca 1907 i udowodnić metryką urodzenia, metrykami śmierci obojga rodziców, tudzież legalnem świadectwem ubóstwa i moralności, że ukończyły 8 rok życia a nie przekroczyły 24, że są ubogiemi sierotami po obojgu rodzicach, że urodziły się z rodziców ślubnych i że zachowują się moralnie. Wygrywająca posag z fundacyi im. Elżbiety Czarkowskiej będzie obowiązana modlić się za duszę fundatorki szczególnie w rocznicę jej śmierci t. j. dnia 19 czerwca każdego roku.

Do losowania posagów z fundacyi im. Wincentego Łodzia Ponińskiego i Gwidona Milana będą obok wychowanek Zakładu św. Kazimierza przypuszczone także inne dziewczęta, które udowodnią metryką i świadectwami ubóstwa i moralności, że ukończyły 8 rok życia, a nie przekroczyły 24, że są religii katolickiej, z ubogich rodziców ślubnych w Galicyi urodzone i zachowują się moralnie. Obdarzone posagiem z fundacyi im. Wincentego Łodzia Ponińskiego będą obowiązane modlić się za spokój duszy fundatora, a w rocznicy śmierci jego, 24 marca każdego roku, wysłuchać Mszy św.

Podania udokumentowane o przypuszczenie do losowania, mają być wniesione do protokołu podawczego c. k. Namiestnictwa najpóźniej do 15 czerwca b. r. Obdarzone posagiem z jednej z tych fundacyj nie mogą ubiegać się po raz wtóry o posag z tej samej fundacyi. Wygrane sumy posagowe będą na rzecz wygrywających aż do czasu ich zamążpójścia lub osiągnięcia fizycznej pełnoletności korzystnie ulokowane.

— **W sprawie funduszu emerytalnego** artystów teatru krakowskiego zgłosiła się dzisiaj u JE. Pana Namiestnika i JE. Pana Marszałkn krajowego deputacya artystów z prośbą o przyspieszenie wprowadzenia w życie statutu funduszu emerytalnego teatru miejskiego w Krakowie. Deputacya składająca się z pp. adw. dr. Jana Jakubowskiego, oraz pp. M. Węgrzyna, A. Mielewskiego i L. Bończy spotkała się z nader życzliwem przyjęciem.

— **Wystawa gal. Towarzystwa łowieckiego,** która miała być urządzona w połączeniu z wystawą przyrodniczo-lekarską i hygieniczną X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w jednym z pawilonów na placu powystawowym, została na czas późniejszy odłożona z przyczyn od Towarzystwa niezależnych.

— **Lwowskie Towarzystwo turystyczne** pragnąc spełnić swoje zadania celem ożywienia ruchu turystycznego, a zarazem powodując się życzeniami naszej publiczności, z wielu stron objawionemi, poczyniło starania w dyrekcyi c. k. kolei państwowych we Lwowie o: zaprowadzenie po cenie zniżonej kart powrotnych ośmiodniowych do Zakopanego, rozszerzenie ważności i na dni powszednie istniejących obecnie na niedzielę z 50 prc. opustem kart powrotnych do miejsc wycieczkowych, wreszcie o zaprowadzenie specyalnych kart powrotnych o cenie zniżonej do miejsc kąpielowych i klimatycznych naszych.

Nie ulega wątpliwości, że dyrekcye kolei państwowych, które najwięcej odnoszą korzyści z ożywienia ruchu turystycznego, spełnią przyrzeczenia swe do czynnego poparcia dążeń Towarzystwa turystycznego i udzielą żądanych zniżek i ułatwień zaraz teraz, kiedy ruch wycieczkowy już się rozpoczął.

— **Pierwsza wzorowa hala targowa we Lwowie** stanąć ma kosztem przeszło 400.000 kor. na placu Strzeleckim i zaopatrzona zostanie w chłodzarnie, magazyny i t. p. urządzenia, które przyczynią się niezawodnie do obniżenia cen artykułów spożywczych, ile że przy tych urządzeniach będą mogły być przetrzymywane przez czas dłuższy ryby, kartofle, szparagi, jaja i t. p.

— **Zawody atletyczne,** otwarte dla członków i uczestników „Towarzystwa zabaw ruchowych“, odbędą się we środę, 29 b. m., na boisku Towarzystwa, przy rogatce Stryjskiej. W program wchodzi chód na 3000 m. i bieg płaski na 1000 m. Równocześnie odbędzie się bieg rozstawny drużynowy na 400 m., który w dniu 20 b. m. z powodu spóźnionej pory nie mógł się odbyć. Zawody odbędą się według regulaminu Tow. zabaw ruchowych. Zgłoszenia do 28 b. m. przyjmuje gospodarz boiska. Początek zawodów o godzinie pół do 6 po południu.

△ **Echa wczorajszych wyborów w VI. okręgu we Lwowie.** Po ogłoszeniu wyniku wyborów w okręgu VI. grupa akademików, złożona ze 100 osób, udała się około godziny 9·30 wieczorem z pod szkoły im. św. Maryi Magdaleny w ulicę Krzyżową, przy której mieszka nowowybrany poseł prof. dr. Buzek, celem urządzenia mu owacyi. Za akademikami postępowała grupa socyalistów, złożona z około 150 osób.

Gdy pierwsza grupa minęła willę dr. Michejdy przy ul. Krzyżowej l. 23 A), a za nią zbliżyła się do tej willi grupa socyalistów, padły nagle z pod willi trzy strzały rewolwerowe, z których jeden zranił ciężko w głowę czeladnika murarskiego 20-letniego Michała Świetnickiego.

Swietnicki brocząc krwią, padł na ziemię. Pospieszono mu z pomocą i przeniesiono do pobliskiego szynku, dokąd wezwano stacyę ratunkową, która opatrzyła mu ranę. Przypuszczają, że została uszkodzona opona mózgowa.

Na życzenie rannego odwioziono go do jego mieszkania przy ul. Karaickiej l. 3, gdzie oddano Switnickiego w opiekę rodziny.

△ **Ogień w sklepie z naftą.** W sklepie z naftą M. Szczawińskiej przy ul. Dominikańskiej l. 2 wybuchł wczoraj ogień skutkiem tego, że nastąpiła eksplozya maszynki naftowej, na której córka właścicielki sklepu gotowała śmietankę. Skutkiem wybuchu rozlała się nafta i poczęła się palić. Ogień jednak wczas ugaszono, zanim przybyła wezwana straż pożarna.

△ **Automobil S. nr. 883 utrapieniem Lwowa.** Wczoraj po południu automobil S. nr. 883, jadąc szybko ul. Sobieskiego, najechał znowu na 83-letnią staruszkę Anastazyę Jurasową i ciężko ją potłukł.

Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło potłuczonej pierwszej pomocy.

△ **Zgubiono:** srebrny pulares z łańcuszkiem z zawartością 6—7 kor.

△ **Samobójstwo.** Dziś o godzinie pół do 6 rano zastrzelił się na placu powyścigowym Wł. Ruciński, nadzwyczajny słuchacz Uniwersytetu. Przyczyną samobójstwa miała być nędza.

Przy zwłokach znaleziono rozmaite notatki i 2 kor. gotówką.

△ **Kronika policyjna.** Przed lokalem wyborczym w ul. Zamarstynowskiej skradziono wczoraj p. Ozyaszowi Markusowi Wohlowi portfel, zawierający roczną kartę kolejową z fotografią, kilka weksli i notatki, a p. N. Taubesowi srebrny zegarek „Omega“ z krótkim niklowym łańcuszkiem i wisiorkiem w kształcie kubka z napisem: „Karlsbad 1903“.

W Rynku aresztowano wczoraj czeladnika rzeźnickiego M. Laua w chwili, gdy otworzywszy trzymaną przez p. H. Gołąbową torebkę ręczną, usiłował skraść znajdujący się w niej pulares.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie Seweryn Kiszakiewicz, emer. maszynista kolei państwowej, w 65 r. życia; Jan Kowalczuk, konduktor kolei elektrycznej, w 46 r. życia.

— **Z Zarządu krakowskiego Towarzystwa »Oświaty ludowej«.** W kwietniu b. r. powiększono biblioteki w 54 dawniej założonych czytelniach. Ogółem rozesłano 1380 książek, wartości 1136 koron.

— **Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie** zwołała na dzień 27 b. m. ankietę celem omówienia spraw turystycznych, a szczególnie sprawy wydawania biletów powrotnych dla turystów.

— **Usiłowane dzieciobójstwo.** Z Krakowa donoszą: Przed kilku dniami 31-letnia służąca Ludwika Marytkówna powiła dziecko płci męskiej. Aby go się pozbyć, włożyła je do paki z węglami. Przypadkiem spostrzeżono to zawczasu i dziecko uratowano.

Martynówna za swój czyn odpowie przed kratkami sądowemi.

— **Z Izby sądowej.** Przed Najwyższym Trybunałem kasacyjnym w Wiedniu odbyła się wczoraj rozprawa karna w sprawie Jurgielewicza i Żebrowskiego o napad na kantor wymiany Modlińskiego w Zakopanem. Obaj, jak wiadomo, stawali przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu i zostali uwolnieni, jednak, wskutek zażalenia nieważności wniesionego przez prokuratora Państwa, zostali zatrzymani w więzieniu, a cała sprawa została odesłana do Najwyższego Trybunału. Najwyższy Trybunał, po przeprowadzonej rozprawie, odrzucił zażalenie nieważności prokuratora Państwa, wskutek czego wyrok stał się prawomocny i obaj oskarżeni zostali wypuszczeni na wolność.

— **Nowa ordynacya polska.** W nr. 97 *Prawitelstw. Wiestnika* (z dnia 15 b. m.) ogłoszono ukaz najwyższy, ustanawiający na Wołyniu ordynacyę (majorat) książąt Sanguszków.

Majorat ten obejmuje majątki, będące własnością Romana Damiana Eustachego Pawła ks. Sanguszki, położone w pow. ostroskim i zasławskim i podzielone na trzy klucze: białogródecki, sławucki i zasławski. W skład klucza białogródeckiego wchodzą: miasteczko Kornica, 23 wsie i 2 folwarki; w skład klucza sławuckiego — miasteczko Sławuta i 26 wsi; w skład klucza zasławskiego — miasto powiatowe Zasław i 27 wsi.

Cała ordynacya obejmuje 61.837 dziesięcin i 1.446 sążni kwadr. Do własności ordynackiej zalicza się wszystkie znajdujące się na jej obszarze budynki, zakłady przemysłowe i gospodarcze, stadniny, lasy i t. d., oraz ruchomości, wymienione w spisie, sporządzonym przez założyciela ordynacyi, Romana Damiana ks. Sanguszkę.

Po zgonie założyciela ordynacyi, ordynatem ma być krewny jego, Roman Władysław Stanisław Antoni ks. Sanguszko, a po nim jego potomkowie. Ks. Roman Władysław, rodzony syn ks. Eustachego Sanguszki, usynowiony jest przez założyciela ordynacyi i jego małżonkę. W razie śmierci bezpotomnej ks. Romana Władysława, jak również w razie wygaśnięcia wszystkich jego potomków płci obojej, ordynacya spada na krewnę założyciela, Teresę ks. Sapieżynę, małżonkę ś. p. ks. Leona Sapiehy, z domu Sanguszkównę, a następnie na jej potomstwo.

Dla małżonki założyciela ordynacyi, Karoliny ks. Sanguszkowej, zastrzeżono na przypadek owdowienia, wypłacanie corocznie dożywocia, równającego się $^2/_3$ rocznego dochodu czystego z majątków ordynackich, z warunkiem jednak, że wysokość dożywocia nie może przewyższać 100.000 rubli rocznie.

Fakt pozwolenia na utworzenie ordynacyi książąt Sanguszków jest ciekawy, ze względu na to, że dopomaga do utrzymania znacznych obszarów w rękach polskich w tej prowincyi, w której dotychczas starano się przeciwnie różnymi sposobami o wywłaszczanie Polaków.

Kronika prowincyonalna.

§ Pożar. W Siemianówce, powiatu lwowskiego, własności JE. Dawida Abrahamowicza, spłonęły w tych dniach trzy budynki folwarczne. Szkoda wynosi 3.000 kor. i była ubezpieczona.

§ Zabójstwo. W Wróblowicach, powiatu podgórskiego, zabił onegdaj tamtejszy włościanin Franciszek Klimaszewski swego szwagra Franciszka Dziedzica, pomocnika kowalskiego. Powodem krwawego dramatu była kłótnia o to, że Dziedzic nie pozwolił żonie Klimaszewskiego zagrzać wody na kąpiel czterotygodniowego dziecka.

Zabójcę już aresztowano.

Kronika zagraniczna.

* Dar dla Ojca św. W ostatnich dniach otrzymał Papież najkosztowniejszą książkę na świecie. Jest to dar Brazylii w dowód wdzięczności za to, iż Ojciec św. zamianował pierwszego kardynała południowo-amerykańskiego w rzeczypospolitdj brazylijskiej. Wspaniała ta księga jest cała zrobiona z brazylijskiego złota i bogato ozdobiona brylantami i innymi drogimi kamieniami. Na okładce umieszczono monogram Piusa X., złożony z dyamentów i szmaragdów, oraz herb Brazylii. Pierwsza strona jest ozdobiona herbem papieskim i miniaturą Piusa X. Całość jest obramiona dziewięćdziesięciu wspaniałymi dyamentami, które niby promienie słońca otaczają głowę Ojca św. Album zawiera również mapę Brazylii, na której poszczególne stany są zaznaczone różnobarwnymi klejnotami: Rio de Janeiro n. p. oznacza na tej kosztownej mapie wielki dyament o niebieskawym odcieniu. Koszta albumu pokryto drogą składek.

* Zamach na wielkich książąt rossyjskich. Z Paryża donoszą: Na bawiących tu wielkich książąt Cyryla, Borysa i Włodzimierza, oraz ich rodziny miał być we czwartek wykonany zamach podczas koncertu w Operze. Zamach został wykryty na kilka godzin przed koncertem.

Na koncercie było dużo publiczności. Uwagę zwracało, że loża wielkich książąt była pusta, natomiast w sali mnóstwo tajnych policyantów i umundurowanych, oraz sam prefekt policyi Lepine.

Policya miała zamiar ująć sprawców zamachu w gmachu Opery, ale ci spostrzegłszy się, dość wcześnie zdołali ujść.

* Aresztowania studentów rossyjskich. Dzienniki berlińskie donoszą o masowych aresztowaniach studentów rossyjskich przez policyę polityczną w Berlinie i Charlottenburgu. Przedwczoraj w czytelni rossyjskiej w Berlinie odbyto rewizyę i aresztowano 16 osób. Skonfiskowano wiele papierów, a nawet zabrano książki z czytelni.

W Charlottenburgu aresztowano 35 osób, potem jednakże większość aresztowanych po spisaniu z nimi protokołu wypuszczono na wolność.

Ze strony urzędowej oświadczają, że policya miała poważne powody do sądzenia, że studenci rossyjscy w Berlinie i Charlottenburgu zostają w ścisłym związku z berlińskimi anarchistami. Chodziło więc o uzyskanie materyałów dowodowych do ewentualnego procesu.

* Kobiety w skrzyniach. Z Kalifornii donoszą właśnie, że w Townsend na parowcu japońskim, przybyłym z Yokohamy, skonfiskowano sześć skrzyń wielkich, w których znajdowały się Japonki. Tym sposobem chciano ominąć przepis nowej ustawy immigracyjnej, zabraniający przemycania kobiet japońskich do Kalifornii.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. *Występy gościnne Mieczysława Frenkla.*

(A. W.) Przedstawienia dzieł Fredry w dzisiejszym teatrze polskim przypominają zawsze ową groźną przestrogę, jaką wypowiedział przed laty Stanisław Koźmian. Zwrócił on uwagę ogółu na przykrą rzecz, dla sceny polskiej niebezpieczną, na coraz bardziej widoczny zanik tradycyj Fredrowskich wśród młodszego pokolenia aktorów, którzy nie umieją odczuć ducha i stylu dzieł wielkiego komedyopisarza,

nie umieją poprostu grać Fredry. Starsza generacya pamięta może Rychtera, Królikowskiego, Bendę, Nowakowskiego i Smochowskiego i ona jedynie powołaną jest do utrzymania tej nieocenionej po nich spuścizny. Stara to gwardya, łącząca przeszłość z teraźniejszością i tej przeszłości najbliższa, na nią więc spada obowiązek przekazania odziedziczonych tradycyj następcom, aby nie dopuścić do zagłady, do zatracenia w życiu i rozwoju sceny polskiej tego, co zespoliło się z jej istotą, treścią i zadaniem.

Zastępy tych, którzy obejmując po Bekwarku lutnię, mają pouczyć nas i młodszych kolegów swoich, jak na niej grać należy, zmniejszają się niestety z roku na rok. Zasługują też na tem większą uwagę, troskliwą baczność na wszystko, co czynią, bo są jedynym już dzisiaj wzorem, jedynym fundamentem, na którym stanąć może świątynia kultu dla naszej przeszłości, twórczych jej duchów i literatury.

Do tej starej gwardyi, która trzyma jeszcze w rękach węzły łączące nasz świat, ze światem Fredry, należy Mieczysław Frenkel. Zdobył nawet w jej służbie złote szlify. Zasłużył na nie w zupełności. Wyszedłszy z najlepszej szkoły, jaka istniała kiedykolwiek w Polsce, z krakowskiej szkoły Koźmiana, stał się wnet jej chlubą. Dość spojrzeć na jego późniejszą pracę, kiedy zbierał już plony z pierwszego posiewu nauki u swego mistrza, aby przekonać się z jak szlachetnego, podatnego kruszcu ulany został talent Frenkla, ten przedziwny, z Bożej łaski płynący talent polskiego Coquelina! Obaj ci artyści są wyrazami charakteru narodowego, który jest źródłem, podłożem psychicznem działalności ich scenicznej, obaj, żyjąc w teraźniejszości, wskrzeszają w odtwarzanych przez siebie postaciach przeszłość i ukazują nam jej zakryte już oblicze w zwierciadle rzeczywistości i prawdy. I na tem polega ich wartość, ztąd zrodziła się ich sława i współrzędność talentu.

Po za tą sumą wrażeń, jakie daje publiczności gra każdego znakomitego aktora, występy Frenkla mają jeszcze inne, może donioślejsze znaczenie. Odnosi się to nietyle do nas, ile do młodszych kolegów jego zawodowych, którzy zobaczą w nim przedstawiciela akademickiej niemal szkoły aktorskiej, wzór godny naśladownictwa i podziwu. Już Stanisław Koźmian ocenił należycie, wnikając w istotę teatru, ile artysta korzysta z obcowania na scenie z pierwszorzędnymi talentami. Tutaj zaś nadarza się wyjątkowa rzeczywiście sposobność wzbogacenia swego kunsztu nauką z pierwszej ręki, zapatrzenia się w nieprzebrane skarby, jakimi rozporządza artyzm Frenkla, jego długoletnie doświadczenie i własna technika sceniczna, którą sobie przyswoił.

Frenkel doprowadził n. p. do zupełnej doskonałości umiejętność charakteryzacyi. Plastyczna, wybitna jego maska odznacza się wyjątkową wstrzemięźliwością w używaniu nalepiań, środków kosmetycznych i fryzyerskich. Nic nie przeszkadza gry twarzy, ruchom muskułów, które same z siebie układają się w wierny portret przedstawianego typu, a tą samą wstrzemięźliwością, pełną artystycznej miary, odznacza się wygląd zewnętrzny całej postaci, jej strój i ruchy.

Frenkel posiada jeszcze jedną nadzwyczajną zaletę. Chowa się poza rolę tak, że jego własne „ja“ znika w niej bez śladu. Żyje życiem stwarzanych przez siebie kreacyj, jak gdyby urodził się w skórze Geldhaba, czy rycerskiego Bergeraca, umiejąc zawsze wniknąć w ich charakter, w najdrobniejsze jego szczegóły i subtelności.

Frenkiel posiadł przytem w najwyższym stopniu to, co w każdej sztuce jest ostatniem jej słowem: prostotę. Ta prostota daje mu spokój, pozwala na opanowanie całokształtu roli, na podkreślenie każdego jej momentu, bez uciekania się do jakichkolwiek środków — zbyt obosiecznych lub jaskrawych.

Widzieliśmy to w „Geldhabie“, a jeszcze wyraźniej w „Naszych najserdeczniejszych“, gdzie nic nie znacząca postać Marecata, która stoi tak blisko karykatury, wyszła w opracowaniu Frenkla w prostolinijnych, a przez to silnych zarysach, nie zbaczając ani razu z drogi realnych wymagań sceny i prawdopodobieństwa życiowego.

Gra Frenkla składa się zresztą z tylu jeszcze czynników, podnoszących jej wartość do wyżyn najszlachetniejszego artyzmu, że trudno objąć jej całość w przelotnem sprawozdaniu po dwóch pierwszych występach tego znakomitego artysty. Niech mi więc wolno będzie zakończyć tylko te słowa uznania i hołdu wyrażeniem szczerej radości, z powodu gościny p. Mieczysława Frenkla na scenie lwowskiej.

Ze sztuki. Obecna wystawa wiosenna budząca zasłużone zainteresowanie u naszej publiczności wzbogacona została nowemi dziełami sztuki, które nadeszły już po otwarciu. W obecnej wystawie biorą więc udział: Alzner, Axentowicz, Augustynowicz, Argentieri, Bratkowski. Boznańska, Bulas, Basek, Cybulska, Czajkowska, Dulębianka, Fałat, Fetterowa, Gwozdecki, Handl, Hofman, Janowski, Jarocki, Kamocki, Kossak, Kochanowski, Kaszczka, Mehoffer, Modrakowska, Pańkiewicz, Popiel T., Pająkówna, Piotrowski A., Piotrowski M., Pociecha, Rejchan, Reyzner, Rozwadowski, Rosenblum, Ruszczyc, Rybkowski. Ryszkiewicz, śp. Stanisławski. Sichulski, Stefanowicz, Steinsberg, Trusz, Tyszkowski, Weiss, Wodzinowski. Wyspiański. Zitzman.

»Złote ziarna«. Pod tym tytułem wyszło w Poznaniu, nakładem K. Kozłowskiego, dziełko Władysława Bełzy, zasłużonego jubilata, który i w tym wypadku niemałą położył zasługę. Są to bowiem zdania, urywki, sentencye, zebrane skrzętnie z dzieł 160 pisarzy polskich od Mikołaja Reja począwszy, do czasów ostatnich. Wybór uczyniono trafny, a w wielu wypadkach ze zdań przytoczonych i zręcznie ugrupowanych, można powziąć wyobrażenie o tendencyj pisarza i wyrobić sobie pojęcie o jego charakterystyce.

»Wiek XIX«. Sto lat myśli polskiej. Pod redakcyą Bronisława Chlebowskiego, Ignacego Chrzanowskiego, Henryka Gallego, Gabryela Korbuta, Stanisława Krzemińskiego. Tom II. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1907.

(Z. S.) Już w roku ubiegłym grono krytyków warszawskich wydawać zaczęło pod powyżej wymienionym tytułem obszerne wypisy z polskiej literatury belletrystycznej i naukowej XIX. wieku, jak wiadomo, niezmiernie pięknej i bogatej, wyższej w każdym kierunku od piśmienniczej twórczości naszego narodu w czasach jego niepodległości politycznej, a stojącej na równorzędnej wyżynie wszystkich najznamienitszych literatur europejskich. W ogólnym zarysie plan wydawców przedstawia się jak następuje: Całość publikacyj składać się ma z dwunastu grubych tomów, liczących po 25 do 30 arkuszy dużej ósemki. Dwa rozpoczynające wydawnictwo, które już mamy przed sobą, poświęcone są epoce przedromantycznej, od 1801 do 1821 roku włącznie. Wybrane umiejętnie wyjątki poprzedzają: życiorysy i charakterystyka dzieł i autorów, bibliografia i wykazy wydań zbiorowych, oraz główniejszych o nich prac krytycznych. W tomie pierwszym znajdujemy pisarzów, którzy rozpoczętą w wieku XVIII. działalność przenieśli do stulecia następnego; w drugim zaś autorów, którzy nie uczestniczyli jeszcze w życiu duchowem narodu za czasów Stanisława Augusta i czynnymi byli głównie przed 1822 rokiem. Znajdujemy tu więc wypisy z prac i dzieł: Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, Jacka Przybylskiego, Ludwika Osińskiego, Kajetana Koźmiana, Aloizego Felińskiego, Ludwika Kropińskiego, Franciszka Wężyka, Jana Goreczyczewskiego, Stanisława Potockiego, Euzebiusza Słowackiego, Leona Borowskiego, Onufrego Kopczyńskiego, Samuela Bogumiła Lindego, Józefa Mrozińskiego, Józefa Królikowskiego, Jerzego Samuela Bandtkego, Jana Wincentego Bandtkego, Ignacego Benedykta Rakowieckiego, Józefa Kalasantego Szaniawskiego, Feliksa Jarońskiego, Franciszka Siarczyńskiego, Wawrzyńca Surowieckiego, Józefa Sołtykowicza, księżnej Izabelli Czartoryskiej, księżnej Maryi Wirtemberskiej, Jana Chodźki, Zoryana Chodakowskiego, Cypryana Godebskiego, Wincentego Reklewskiego, Andrzeja Brodzińskiego, Kantorberego Tymowskiego, Antoniego Goreckiego, oraz wycinki z recenzyj teatralnych t. z. „Towarzystwa Iksów“ warszawskich i z satyrycznych wydawnictw „Towarzystwa szubrawców“ wileńskich. Dzieje i działalność drugiego są zbyt znane, abyśmy potrzebowali o niem wspominać, celem zaś pierwszego było czuwanie nad kierunkiem teatru narodowego przed i za dyrekcyi Ludwika Osińskiego. Grono osób, złożone z Tadeusza Antoniego hr. Mostowskiego, jego żony, Józefa Ignacego Kossakowskiego, ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, ks. Maryi Wirtemberskiej, Zofii ordynatowej Zamoyskiej, J. U. Niemcewicza, Józefa hr. Sierakowskiego, Maksymiliana hr. Fredry, Franciszka Morawskiego, Michała Wyszkowskiego, Kajetana Koźmiana, Tadeusza Matuszewica, Ludwika i Stanisława hr. Platerów, zbierało się co tydzień u Mostowskich w celu wspólnego omówienia sprawozdań teatralnych, które ten, lub ów z członków Kółka w duchu panującej w niem opinii napisał. Po uchwalonej dla recenzyi sankcyi drukowano ją w *Gazecie Warszawskiej*, albo w *Gazecie korespondenta warszawskiego i zagranicznego*. Jako przedstawiciele dobrego smaku i kultury literackiej w momencie przejściowym od klasycyzmu do romantyzmu, Iksowie warszawscy zajmują chlubne stanowisko w dziejach polskiej literatury krytycznej. Po dwóch tomach pierwszych „Wieku XIX“, nastąpi sześć, odzwierciedlających w streszczeniach i wyjątkach literaturę romantyczną, od 1822 do 1863 roku; po nich, cztery ostatnie literaturę poromantyczną. Otóż czy te wypisy, bardzo szeroki widnokrąg obejmujące w tomie pierwszym i drugim, zdołają w tymże samym stosunku uwydatnić w czterech tomach olbrzymie bogactwo materyału, dostarczonego przez trzydzieści siedm lat schyłku stulecia? Jeśli dzieło ma być rzeczywiście w całem znaczeniu tego wyrazu pożytecznem — a stwierdzamy z przyjemnością, że zapowiada się doskonale i świetnie — jeśli ma stać się wiernym obrazem myśli i duszy polskiej, jeśli szerokiemu ogółowi chce dostarczyć biblioteki, w której każdy, nie poświęcający się studyom literackim, znajdzie wszystko i wszystkich, o czem i o kim wiedzieć powinien, zdaje się nam, że czterotomowe ramy na epokę ostatnią będą za szczupłe.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś w sobotę, o godzinie pół do 8 wieczorem „Traviata“, opera w 4 aktach J. Verdiego. Drugi gościnny występ Sigridy Arnoldson i występ gościnny Aug. Dianni.

W niedzielę, o godzinie pół do 4 po południu „Słodka dziewczyna“.

W niedzielę, o godzinie pół do 8 wieczorem „Oj mężczyźni, mężczyźni!“, komedya w 4 aktach K. Zalewskiego. Trzeci gościnny występ Mieczysława Frenkla, artysty teatrów warszawskich.

W poniedziałek, „Publiczna tajemnica“, komedya w 3 aktach z francuskiego P. Wolffa. Czwarty gościnny występ Mieczysława Frenkla, artysty teatrów warszawskich.

We wtorek, „Cyrulik sewilski“, opera komiczna w 3 aktach G. Rossiniego. Trzeci gościnny występ Sigridy Arnoldson i występ Aug. Dianni.

We środę, „Rozbitki“, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego. Piąty gościnny występ Mieczysława Frenkla, artysty teatru warsz.

We czwartek, z powodu święta Bożego Ciała, teatr zamknięty.

W piątek, „Chory z urojenia“, komedya w 3 aktach Moliera. Szósty gościnny występ M. Frenkla, artysty teatru warszawskiego.

W sobotę, o godzinie pół do 4 ostatnie w bieżącym sezonie przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa. Debiut Izy Koreckiej w roli Maryi.

W sobotę o godzinie pół do 8 wieczorem, „Carmen“, czwarty i przedostatni występ gościnny Sigridy Arnoldson i występ gościnny Aug. Dianni.

W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu „Dama od Maksyma“.

W niedzielę o godzinie pół do 8 wieczorem, po raz dwudziesty trzeci, „Wesoła wdówka“.

W poniedziałek, „Starzy kawalerowie“, komedya w 5 aktach W. Sardou. Siódmy gościnny występ M. Frenkla, artysty teatru warszawskiego.

We wtorek, „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Piąty i ostatni gościnny występ Sigridy Arnoldson i Aug. Dianni.

We środę, „Odrodzenie“, komedya w 3 aktach F. Schönthana i Koppel-Ellfelda. Ósmy gościnny występ M. Frenkla, artysty teatru warszawskiego.

Z życia dworu wiejskiego
w pierwszej połowie ubiegłego stulecia.
(Fragment anegdotyczny).

(Ciąg dalszy).

„Oprócz tych jednak przyjeżdżało piętnaście lub wiecej sąsiadów różnej płci i wieku, najczęściej najmniejszej z powyższemi osobami nie mających styczności i tych zabawiać również było moim obowiązkiem, tem trudniejszym do wykonania, że u moich rodziców nie można było wyłącznie rozmawiać z tymi, którzy odznaczali się rozumem lub jakąkolwiek wyższością, przyznaję się więc, że to dla mnie było najuciemiężliwszem.

„Ale czyż tej tylko małej ofiary warciście byli, najlepsi rodzice! oddani pracy dla dzieci, i którzy dobre wychowanie i dalszy sposób utrzymania się z ujęciem własnych przyjemności tymże dzieciom dawaliście!!

„Widzicie może serce moje w tej chwili. Czemuż i dziś dla was nic uczynić nie mogę, bo i czemże się wam wypłacę za wasze dobrodziejstwa....“

* * *

Takim serdecznym zwrotem kończy Borejkówna swój krótki i niekompletny, niestety, fragment wspomnień. Już jednak i w dostępnym nam urywku odmalowała autorka bezpretensyonalnie, bez pozy i koturnów, a tak wdzięcznie życie domowe polskiego dworu u wschodniej ściany byłej Rzeczypospolitej.

Sporo w tym jej szkicu dorywczym rysów charakterystycznych i bardzo typowych. Bezprzykładna gościnność, pewnego rodzaju demokratyzm pojęć, mimo gorliwego strzeżenia herbowego klejnotu; rządność, zapobiegliwość i oddanie się na usługi rodziny, skromnej i cichej kapłanki domowego ogniska, która na chwilę odrywa się od rachunków i zajęć gospodarskich, by równie serdecznie uścisnąć dłoń potentata powiatowego, jak borykającego się z przeciwnościami losu dzierżawcy z sąsiedztwa; szanowanie zwyczajów i tradycyj, prawdziwa głęboka wiara i t. d. i t. d., czyż to wszystko nie starczy do zrównoważenia dziesięciu lub dwudziestu stołecznych papug, u których zachodnia kultura szła w parze z zachodniem zepsuciem?

Wspomniani we fragmencie stali goście Borejków, pozwalają nam ponadto stwierdzić, że dwór w Pikowie należał do takich, w których Potocki, Werner i Tomaszewski znajdowali odpowiedni dla siebie grunt, że tutaj ich rozumiano i ceniono. Trzy tylko nazwiska, mówią jednak znawcy danej epoki bardzo wiele: wszyscy trzej luminarze zajmują w dziejach kultury polskiej miejsca poczesne; obok specyalnych, poświęconych im monografij, znajdujemy o nich zaszczytne wzmianki w wielu ówczesnych pamiętnikach, a i dzisiaj jeszcze nazwisk ich pomijać obojętnie nie mamy prawa.

Jan Potocki, w prostej linii dziad współczesnych nam już Alfreda i Adama hrabiów Potockich, był gościem, przed którym otwierały się szeroko podwoje wszystkich domów polskich. Poseł na pamiętny sejm konstytucyjny; rossyjski tajny radca i „zwierzchnik oddziału uczonych“, wysłanego przez Aleksandra I. do Azyi dla nawiązania nowych stosunków handlowych z Chinami; osobisty przyjaciel dworu pruskiego; jeden z najznakomitszych polskich podróżników, uczony i dziennikarz, autor kilkudziesięciu prac przeważnie początki słowiańszczyzny wyświetlających; hojny przyjaciel Krzemieńca — aczkolwiek władał „podobno“ bieglej językiem francuskim, niż ojczystym, był szczerze oddanym sprawie narodowej Polakiem i skoro zaszła tylko tego potrzeba, przerywał rozpoczętą podróż, rzucał w kąt pióro, by stanąć w szeregach walczącej armii, obciążając dobra swoje stale wypłacanym rokrocznie zapisem w kwocie 16.800 złp. na powiększenie liczby saperów polskich.

Opowiadać miał o czem; tematu do długich gawęd nigdy mu nie zbrakło: po odpowiedniem przygotowaniu naukowem, zwiedza kolejno: Szwajcaryę, Włochy, Maltę, Sycylię, Tunis, Morze Czarne, Carogród, Aleksandryę, Kair, Piramidy, Wenecyę, Paryż, Holandyę, Anglię, Hiszpanię, Marokko, całe Niemcy, Wiedeń, Saksonię, Meklemburg, Hamburg, Lubekę, Rossyę i t. d., a wszędzie pędziła go jedna myśl przewodnia, krystalizująca się w ogłoszonych drukiem i pozostałych w rękopisach dziełach, których długi bardzo szereg notuje polska bibliografia.

Kilka lat ostatnich życia spędza na Kresach, zaglądając chętnie i często do Pikowa, gdzie każdy przyjazd Potockiego zapowiadał światłym gospodarstwu wiele nowych wrażeń, zapisywał się głęboko w pamięci ich dzieci. W grudniu 1815 r. przebiegła Podole i Wołyń smutna wieść: znakomity uczony i podróżnik odebrał sobie życie. Wypadki krajowe sprowadziły nań melancholię, która wetknęła mu w końcu broń do ręki.

Długo wspominano w dworach podolskich potomka senatorskiego rodu, co przewędrowawszy wszerz i wzdłuż olbrzymi szmat świata, legł w ziemi kresowej, tylokrotnie przesiąkniętej potem i krwią jego dzielnych przodków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Michał Rolle.

Głosy publiczne.

Gdy Opatrzności podobało się nawiedzić nas ciężkim ciosem i niepowetowaną stratą przez nagły zgon najlepszego męża i ojca, ś. p. Antoniego Mravincsicsa — zebraliśmy z wielu stron tyle dowodów serdecznego współczucia i życzliwości, że istotnie — jeśli możliwą jest w podobnem nieszczęściu jaka ulga — nas ona nie ominęła. Spełniamy też tylko obowiązek serca, dziękując w tej drodze najgoręcej wszystkim łaskawym, którzy starali się nas pocieszyć i otuchy nam dodać. W szczególności niechaj przyjmą serdeczne dzięki delegacye gminy i zakładu zdrojowego Krynicy, w pierwszym zaś rzędzie czcigodny dr. Kmietowicz, który tak rzewnem przemówieniem pożegnał ś. p. Zmarłego na drogę wieczności.

Wszystkim wam, zacni, „Bóg zapłać!“

We Lwowie, d. 25 maja 1907.

Rodzina ś. p. Antoniego Mravincsicsa.

OSTATNIA POCZTA.

═ Najj. Pan przyjął d. 23 b. m. na specyalnych posłuchaniach rumuńskiego kapitana artyleryi Burileanu, który przybył do Wiednia dla odbioru zamówionej w Blumau partyi bawełny strzelniczej, następnie zaś japońskich oficerów, podpułkownika Koike i majora Okumurę.

═ Z Budapesztu donoszą prywatnie, że rząd węgierski zamyśla starać się, by wybór Delegacyj odbył się jeszcze przed feryami parlamentu.

═ W Sejmie węgierskim zaznaczył wczoraj sekretarz stanu Mezössy, że węgierska socyalna demokracya przeniosła ruch socyalny na tory rewolucyjne.

(Narod. socyalista Mezeffy woła: „Dajcie nam powszechne prawo głosowania!“)

Gdyby się wiedziało — mówił dalej sekretarz stanu — że za pomocą zaprowa-

dzenia powszechnego prawa głosowania osiągnie się to, iż socyaliści zrzekną się niebezpiecznego kierunku i razem ze stronnictwami burżuazyjnemi działać będą w interesie kraju — mowca byłby pierwszym, któryby się oświadczył za powszechnem głosowaniem.

(P. Mezeffy: Na całym świecie powszechne głosowanie okazało się dobre).

Mezössy: Węgierska socyalna demokracya podburza robotników do masowego strejku i podnieca najniższe namiętności robotników, nakłania ich do emigracyi postępuje słowem tak, że trudno oprzeć się podejrzeniu, iż usiłuje popierać interesy zagranicznych przedsiębiorstw. Socyalni demokraci w Austryi, zwłaszcza w Czechach i Galicyi, (tylko tej okoliczności mają do zawdzięczenia swoje niespodziewane powodzenie, że obok swoich zasad socyalno-demokratycznych także uwzględnili wymagania życia narodowo-obywatelskiego i przyjęli je do swego programu. Przeciw dążeniom jednak, skierowanym tylko do przewrotu porządku państwowego, muszą wszystkie stronnictwa bez różnicy połączyć się, aby wedle słów cesarza Wilhelma, wypowiedzianych z okazyi wyborów: „Oddzielnie maszerować, lecz wspólnie uderzać“.

= Kongres grecko-oryentalnego episkopatu serbskiego zebrał się d. 23 b. m. w Karłowcu. Na pierwszem posiedzeniu, pod przewodnictwem patryarchy Brankowicza, uchwalono wysłać z powodu 40-letniego jubileuszu koronacyjnego do Najj. Pana telegram z wyrazami hołdu.

= Sejm pruski zwołany został na 5 czerwca.

= Do przykrej sceny, mianowicie do bójki pomiędzy socyalistycznym deputowanym p. Blanc a radnym m. Paryża Gentem przyszło d. 23 b. m. w kuloarach francuskiej Izby deputowanych.

= Holenderska Izba deputowanych przyznała kredyt w kwocie 100.000 guldenów na koszta przyjęcia reprezentantów mocarstw na konferencyi pokojowej w Hadze. Minister spraw zagranicznych zawiadomił Izbę, że wkrótce odbędzie się położenie kamienia węgielnego pod budowę pałacu pokoju.

= Z Belgradu donoszą o nowej kompromitacyi Passicza. Ogłasza mianowicie w *Odjeku* b. poseł u Najw. Dworu dr. Wuicz, komunikat tej treści, że w r. z., gdy Wuicz był posłem, starał się Passicz za jego plecami o audyencyę u hr. Gołuchowskiego, dostał jednak pouczenie, iż życzenie swe winien zgłosić we właściwej drodze, t. j. za pośrednictwem posła.

Wybory do Izby poselskiej

Rady państwa z Galicyi.

Według nadesłanych w dalszym ciągu zestawień urzędowych, wyniki ponownych wyborów, względnie wyborów ściślejszych w okręgach, w których wybory z dnia 17 maja b. r. pozostały bez skutku, przedstawiają się następująco:

Ponowne wybory.

Okręgi wiejskie dwumandatowe.

Okrąg nr. 35. (Jaworzno, Chrzanów, Krzeszowice, Liszki).

Głosowało 15.176.

Otrzymali głosów: Szczepan Kurowski, redaktor *Naprzodu* (soc. dem.) 5.034; Stan. Stohandel (pols. centr. ludowe, na własną rękę) 5.236; ks. Andrzej Szponder pols. centr. lud.) 4.426; Dąbek (lud.) 247).

Nastąpi **ściślejszy wybór** między pp. Szczepanem Kurowskim, Stanisławem Stohandlem i ks. Andrzejem Szpondrem na dwóch posłów.

Okrąg nr. 36. (Biała, Oświęcim, Kęty, Andrychów).

Oddano w tym okręgu ważnych głosów 14.938, z czego otrzymali: Ludwik Dobija, rolnik-piekarz z Rybarzowic (pols. centrum lud.) 7.498; ks. Stanisław Hanusiak, proboszcz z Poręby wielkiej (pols. centrum lud.) 3.387; Ignacy Daszyński 3.194; Jan Kubik, włościanin (ludowiec) 795.

Wybrany posłem z większości **p. Ludwik Dobija** (pols. centr. lud.).

Między ks. Stanisławem Hanusiakiem i p. Ignacym Daszyńskim odbędzie się **ściślejszy wybór**.

Okrąg nr. 38. (Maków, Jordanów, Sucha, Milówka, Żywiec).

Oddano ważnych głosów 23.032, z czego otrzymali: Maciej Fijak włościanin (centr. lud.) 7.038; Antoni Pawłuszkiewicz, burmistrz Suchej (centrum lud.) 6.974; Józef Stolaski, prezes Rady pow. w Jordanowie (Rada nar. — centr. lud.) 5.925; Packan (soc. dem.) 998; notaryusz Dolais 1.760.

Nastąpi **wybór ściślejszy** na dwóch posłów między pp. Maciejem Fijakiem, Antonim Pawłuszkiewiczem i Józefem Stolaskim.

Okrąg nr. 39. (Limanowa, Mszana Dolna, Nowy Targ, Czarny Dunajec, Krościenko).

Oddano głosów 19.222, z czego otrzymali: ks. Saturnin Rzeszódko (centr. lud.) 5366; Wincenty Orzeł, włościanin (dziki) 3.757; Stanisław Smiłowski, mieszczanin (lud.) 2.881; dr. Józef Ptaś, radca sądu (narod. dem.) 4.353; Adam Żuk-Skarszewski, wł. dóbr (konserw.) 2421.

Nastąpi **ściślejszy wybór** między ks. Saturninem Rzeszódko, dr. Józefem Ptasiem i Wincentem Orłem na dwóch posłów.

Okrąg nr. 40. (Okolice Krakowa, Podgórze, Wieliczka, Dobczyce). — Głosowało 19.877.

Otrzymali głosów: Franciszek Wójcik, włościanin (ludowiec) 8.730; dr. Franciszek Bujak, radca sądu kraj. wyż. w Krakowie (Rada narod. — konserw.) 5.501; Zygmunt Klemensiewicz, redaktor *Naprzodu* (soc. dem.) 5.450.

Nastąpi **ściślejszy wybór** między Franciszkiem Wójcikiem, dr. Franciszkiem Bujakiem i Zygmuntem Klemensiewiczem na dwóch posłów.

Okrąg nr. 41. (Bochnia, Niepołomice, Brzesko, Wiśnicz).

Głosowało 14.845, z czego otrzymali głosów: ks. Stanisław Stojałowski (Rada nar. — centr. lud.) 5.584; dr. Antoni Górski, prof. Uniw. (Rada nar. — konserw.) 3.640; dr. Adam Ruebenbauer, kand. adw. (ludowiec) 3.392; ks. Józef Batko, wikary z Niepołomic (nar. dem.) 2.229.

Nastąpi **wybór ściślejszy** między ks. Stanisławem Stojałowskim, dr. Antonim Górskim i dr. Adamem Rubenbauerem na dwóch posłów.

Okrąg nr. 54. (Baligród, Lutowiska, Stary Sambor, Turka, Borynia, Podbuż, Drohobycz, Łąka).

Głosowało 32.911.

Otrzymali głosów: Jan Zarański, radca górn. w Drohobyczu (Rada nar. — nar. dem.) 7.770; dr. Józef Kruszyński, kand. adw. w Przemyślu (starorusin) 5.368; ks. Jan Jaworski, proboszcz w Strzelbicach (ukrainiec) 5.308; Semen Wityk (ruski soc.) 14.010.

Nastąpi **wybór ściślejszy** między pp. Semenem Witykiem, Janem Zarańskim i dr. Józefem Kruszyńskim.

Okrąg nr. 57.

Rozruchy.

Z Horucka (w pow. drohobyckim) donoszą:

Głosowanie w tutejszej gminie rozpoczęło się wczoraj o godzinie 11 przed południem. O godzinie 4 po południu przystąpiła komisya wyborcza do przeprowadzenia skrutynium, poczem przewodniczący komisyi, miejscowy proboszcz gr. kat. ks. Teofil Skobielski ogłosił następujący wynik głosowania: Oddano 687 głosów, z tego otrzymał ks. Dawydiak 573, dr. Oleśnicki 72, hr. Skarbek 42. Po ogłoszeniu rezultatu wyboru zapanowało wśród tłumu zebranych przed lokalem wyborczym włościan silne wzburzenie, tłum począł domagać się w gwałtowny sposób zwrotu kartek głosowania, utrzymując, że według jego obliczenia miało paść na ks. Dawydiaka około 1000 głosów. Przedstawienie komisarza wyborczego, że wogóle głosujących wszystkich razem było tylko 687, nie przydały się na nic. Wzburzony tłum nie chciał żadną miarą ustąpić, żądając nowego głosowania i domagając się wydania ks. Skobielskiego, pod którego adresem rozlegały się wrogie okrzyki: „rozerwać go na sztuki“. Napierając siłą na lokal wyborczy, obrzucił tłum żandarmów i komisyę gradem kamieni, przyczem wyleciały wszystkie szyby i zagasły światła — a było już późno wieczorem.

Kilkakrotne wezwania obecnych na miejscu z razu dwóch, potem czterech żandarmów do rozejścia się pozostały bez skutku. Gdy grad kamieni sypał się dalej, a trzech żandarmów odniosło obrażenia, dał komendant posterunku rozkaz strzelania. Gdy po pierwszej salwie tłum nie ustąpił i ponowił atak kamieniami, dano drugą salwę. Padło 4 zabitych (w tem jedna kobieta). Dziewięć osób zaś odniosło ciężkie rany. Lżej rannych tłum uniósł. Po salwach tłum rozproszył się.

Pogrzeb zabitych jutro.

W obec panującego tam naprężenia sytuacyi i wzburzenia, zwracającego się przeciw gr. kat. proboszczowi ks. Skobielskiemu, któremu ludność odgraża się pomstą, wysłano, celem utrzymania spokoju, do Horucka silną asystencyę kawaleryi i 25 żandarmów.

Okrąg nr. 61. (Przemyśl, Dubiecko, Niżankowice, Dynów, Bircza, Mościska, Dobromil).

Głosowało 37.698.

Otrzymali głosów: Grzegorz Cegliński, dyrektor gimn. w Przemyślu (ukrainiec) 18.541; dr. Władysław Czaykowski, marszałek Rady powiatowej przemyskiej (Rada nar. — konserw.) 12.966; Julian Nestorowicz, starszy radca skarbowy (starorusin) 3.694; Jan Stapiński, redaktor (ludowiec) 2.370.

Nastąpi **wybór ściślejszy** między pp. Grzegorzem Ceglińskim, dr. Władysławem Czaykowskim i Julianem Nestorowiczem.

Okrąg nr. 62. (Rawa ruska, Uhnów, Niemirów, Bełz, Żółkiew, Kulików, Janów, Jaworów, Krakowiec).

Głosowało 42.097, z czego otrzymali głosów: dr. Michał Korol, adw. kraj. w Żółkwi (starorusin) 15.453, dr. Stanisław Dniestrzański, prof. Uniw. lwow. (ukrainiec) 15.796, Jan Duczymiński (Rada nar.) 7.924.

Odbędzie się **wybór ściślejszy** między tymi trzema kandydatami na dwóch posłów.

Okrąg nr. 64. (Okolice Lwowa, Winniki, Szczerzec, Gródek Jagielloński).

Oddano ważnych głosów 24.385, z czego otrzymali: JE. Dawid Abrahamowicz (Rada nar. — konserw.) 7.166; ks. Józef Folis, prob. w Sknilowie (ukrain.) 12.225; Ernest Breiter, redaktor (radyk.) 3.898; Konstanty Pawlikow, radca sądowy z Winnik (starorusin) 913.

Wybrani posłami **ks. Józef Folis** (ukrainiec) z większości i **JE. Dawid Abrahamowicz** z mniejszości.

Okrąg nr. 66. (Brzeżany, Rohatyn, Bursztyn, Bolszowce, Żurawno, Bolechów).

Głosowało 41.696, z czego otrzymali: dr. Włodzimierz Dudykiewicz, adw. kraj w Kołomyi (starorus.) 8.574; dr. Konstanty Lewicki, adw. kraj. we Lwowie (ukrain.) 20.359; Maryan Bobrowski, adjunkt sądowy (nar. dem.) 1.592; Tymoteusz Staruch, włościanin, (ukrainiec, kandydujący na własną rękę) 8.951.

Nastąpi **ściślejszy wybór** między dr. Konstantym Lewickim, Tymoteuszem Staruchem i dr. Włodzimierzem Dudykiewiczem.

Ściślejsze wybory.

Miasta.

Lwów. Okrąg nr. 2.

Głosowało: 3.504.

Otrzymali głosów: Ernest Breiter, redaktor *Monitora* (radykał) 1.843; dr. Władysław Stesłowicz, sekretarz Izby handlowej i przemysłowej (nar. dem.) 1.661.

Wybrany posłem **Ernest Breiter**, (radykał).

Okrąg nr. 32. Buczacz-Śniatyn-Zaleszczyki-Borszczów-Tłumacz.

Głosowało 6.496.

Otrzymali głosów: Stefan Moysa-Rosochacki (Rada nar. — konserw.) 3.944; dr Natan Birnbaum (syonista) 2.469.

Wybrany posłem **p. Stefan Moysa-Rosochacki.**

Okrąg nr. 37. (Wadowice, Zator, Kalwarya, Myślenice, Skawina).

Głosowało 13.216.

Otrzymali głosów: Marek Łuszczkiewicz, właśc. dóbr, prezes Rady pow. wadowickiej (centr. lud.) 8.799; Franciszek Sułczewski (soc. dem.) 4.111.

Wybrany posłem **p. Marek Łuszczkiewicz** (centr. lud.).

Okrąg nr. 60. (Buczacz, Podhajce, Monasterzyska, Wiśniowczyk).

Głosowało 22.642.

Otrzymali głosów: ks. Stanisław Gromnicki (Rada nar. — narod. dem.) 8.739; dr. Henryk Gabel (syonista) 13.500.

Wybrany posłem **dr. Henryk Gabel** (syonista).

Dalmacya.

Wybory ściślejsze z dnia wczorajszego.

Spaleto. Wybrany posłem ks. kanonik Franciszek Bulić (kandydat kompromisowy Chorwatów i czystej partyi prawnej).

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 25 maja. Prognoza na 26 maja. W Galicyi wschodniej: Po większej części pochmurno, mierne wiatry, mierne ciepło, pogoda lepsza, ale nieustalona.

W Galicyi zachodniej: Pochmurno, słabe wiatry, mierne ciepło.

Wiedeń, 25 maja. **Najj. Pan udzielił dziś Najw. sankcyi ustawie krajowej o regulacyi płac nauczycielskich.**

Budziejowice, 25 maja. Wskutek nieprzybycia na posiedzenie radnych Czechów nie mógł się odbyć wybór burmistrza. Nieobecnych radnych ukarano grzywną w kwocie 40 koron każdego.

Berlin, 25 maja. Jak dzienniki donoszą, policya od kilku dni powzięła podejrzenie, że przebywający tu studenci rossyjscy są w ścisłych stosunkach z anarchistami berlińskimi. Przed kilkoma dniami aresztowano dwóch anarchistów berlińskich, Karfunkelsteina i Weissa. Celem uzyskania dalszego materyału dowodowego dokonano rewizyj w czytelniach rossyjskich w Berlinie i Charlottenburgu, przyczem skonfiskowano znaczną ilość pism anarchistycznych. Na podstawie tego materyału policya aresztowała dziesięć osób; z tych sześć wczoraj przed południem wydalono, jako uciążliwych cudzoziemców. Dwóch postawionych będzie przed sąd z powodu należenia do stowarzyszenia, którego statut i cel trzymane były w tajemnicy przed rządem, a którego członkowie zobowiązani byli do bezwarunkowego posłuszeństwa przełożonym stowarzyszenia.

Paryż, 25 maja. Dwanaście osób, które podpisały plakaty antimilitarne, postawionych będzie przed sąd przysięgłych.

Paryż, 25 maja. Rossyanin Selcenow zeznał przed sędzią śledczym, że nie znał Petrowa, który zginął skutkiem wybuchu własnej swojej maszyny piekielnej. Selcenow podał, że grupa zbiegów rossyjskich w Paryżu zabroniła swym członkom zajmować się fabrykacyą materyałów wybuchowych i propagandą czynu.

Konstantynopol, 25 maja. Sułtan nadał austro-węgierskiemu pełnomocnikowi wojskowemu, gen. maj. Gieslowi, wielką wstęgę orderu Medżidże, a rotmistrzowi Pflueglowi i komendantowi okrętu stacyjnego „Taurus“, por. okrętowemu Cicoli order Medżidże III. klasy.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Kijów, 25 maja. (*Tel. prywo.*). We wsi Tetów włościanie wypędzili parobków z folwarku, zburzyli dwór obywatelski i zniszczyli sąd. Aresztowanych wichrzycieli tłum odebrał z rąk strażników. Przywołano na miejsce wypadku szwadron konnicy.

Petersburg, 25 maja. (Duma. Obszerniejsze sprawozdanie). Duma zajmowała się wczoraj opracowaniem przez komisyę przedłożeniem ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie przyznania $17^1/_2$ mil. rubli na wsparcia dla ludności dotkniętej głodem. Mowcy przemawiali przeciw wnioskowi z powodu, że nie chcą powierzać rządowi pieniędzy ludu. Mowcy z partyi „kadetów“ i z prawicy upominają lewicę, by w tej kwestyi, w której chodzi jedynie o pomoc dla głodnych, dała pokój polityce. Zwłaszcza p. Rodiczew zwrócił się do lewicy, ganiąc jej taktykę. Zwracając się do socyalistów, rzekł Rodiczew: Proszę mi wybaczyć, że nie mogę usunąć braku zdrowego rozsądku, jaki w was widzę: spodziewam się jednak, że uda mi się przynajmniej rozbudzić wasze sumienie. (Protesty na lewicy). Kraj cały zarzuciłby Dumie obojętność względem nędzy chłopskiej, gdyby wzbraniała się zanotować ten kredyt. Nie można trzymać się jedynie tego faktu, że Hurko był nieuczciwy. Rząd wniósł przeciw niemu oskarżenie. Rząd będzie mógł powiedzieć, że to właśnie Duma odmówiła pomocy wieśniakom. Mówca kończy słowami: Zarzućcie dotychczasową swą taktykę. Obierzcie inną drogę, wznieście się na stanowisko narodowe. (Oklaski na prawicy i w centrum). Odmówienie kredytu na łagodzenie klęski głodowej jest zbrodnią, albo dziełem głupoty.

Mowa Rodiczewa wywarła silne wrażenie.

Petersburg, 25 maja. Z powodu wybawienia cara z niebezpieczeństwa, jakie groziło jego życiu, *Pet. Agencya tel.* od dwóch dni otrzymuje doniesienia z licznych miast państwa o odprawianych w cerkwiach uroczystych nabożeństwach przy licznym udziale ludności. Wiele reprezentacyj miejskich i innych związków społecznych wysłało telegramy do cara z wyrazami wierności i radości z powodu jego uratowania, oraz oburzenia z powodu spisku.

Petersburg, 25 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy 176 głosami przeciw 149 przyjęto przedłożenie, zezwalające na kredyt 17 i pół miliona rubli, celem pospieszenia z pomocą ludności, dotkniętej klęską głodu. Polacy wstrzymali się od głosowania.

Wniosek o przeprowadzenie dyskusyi nad oświadczeniem Stołypina w sprawie agrarnej, odrzucono. Następne posiedzenie we wtorek.

Petersburg, 25 maja. Car przyjął wczoraj w Carskiem Siole przejeżdżającego tędy delegata japońskiego na konferencyę haską.

Petersburg, 25 maja. Na stacyi Mołodeczno kolei Mikołajewskiej wczoraj, wskutek osunięcia się nasypu kolejowego, wykoleiła się lokomotywa i dwa wagony pociągu mieszanego. Czterech urzędników kolejowych zginęło, kilku zostało zranionych. Z podróżnych 5 osób lekko zranionych.

Helsingfors, 25 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu finlandzkiego prezydyum podpisało uroczyste przyrzeczenie strzeżenia praw cara, wielkiego księcia Finlandyi, tudzież praw narodu fińskiego. Następnie odczytano depeszę powitalną Dumy państwowej. Sejm polecił prezydyum ułożenie depeszy z odpowiedzią; tekst jej przed wysłaniem będzie odczytany w Sejmie.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23 maja 1907.

Hotel George'a.

PP. S. hr. Stadnicki z Krakowa, Z. Arnoldson z Paryża, A. Fischof z Paryża, S. Dobiecki z Radziwiłłowa, Antoni Zachar z Czerniowiec.

Hotel Francuski.

P. C. Ulatowski z Podola ros.

Hotel Europejski.

PP. F. Mich'e z Brzuchowice, A. Przedrzymirski z Hyżna.

Hotel Metropole.

P. W. Matkowski z Borysławia.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 25 maja.

	płacą (waluta koron.) K h	żądają (waluta koron.) K h
I. Akcye za sztukę.		
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	586 —	596 —
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	108 —	115 —
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	566 —	572 —
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	400 —	500 —
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400 —	410 —
II. Listy zastawne za 100 kor.		
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110 50	111 20
" " " 4½ pr. " los w 50 l.	100 40	101 10
" " " 4 prc. " 60 l. po 200 k.	97 20	97 90
" kraj. 4½ pr. " los w 51 l.	101 30	102 —
" " 4 pr. " los w 57 l.	97 60	98 30
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	98 50	— —
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	98 50	— —
4 pr. los w 56 lat	97 30	98 —
III. Obligi za 100 kor.		
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98 80	99 50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	100 50	101 20
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	— —	— —
" " " 4½ pr. (3 em.)	101 —	101 70
" " " 4 pr. (4 em.)	96 80	97 50
Kol. lokalne dtto 4 pr.	96 80	97 50
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	96 80	97 20
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	95 50	96 20
" " " 4 konwen.	96 80	97 20
IV. Losy.		
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86 —	96 —
V. Monety.		
Dukat cesarski	11 30	11 45
20 frankówka	19 10	19 30
100 rubli rossyjskich srebrnych	248 —	252 —
" " " papierowych	251 60	253 60
100 marek niemieckich	117 30	118 —

(II. i III.: bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 23 maja 1906.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	98·40	98·60
styczeń-lipiec	98·20	98·40
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	99·65	100·85
kwiecień-październik	99·65	99·35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
" " 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	151·25	153·25
" " " 1860 po 100 zł. 4 pr.	209·50	211·50
" " " 1864 po 100 zł.	254·50	258·50
" " " 1864 po 50 zł.	254·50	258·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	287·25	289·25
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·90	117·10
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	98·40	98·60
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	98·70	99·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·10	117·10
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	468·75	470·75
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	123·35	124·35
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	97·90	98·90
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	97·75	98·75
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·—	106·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	121·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·10	100·10
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	98·75	99·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	99·10	100·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	99·10	100·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	99·15	100·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	99·10	100·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	99·25	100·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	99·10	100·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	99·10	100·10
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	98·20	99·20
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	98·20	99·20
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	97·55	98·55
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·75	117·15
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
" " " w wal. kor. 4 pr.	94·—	94·20
" obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	146·—	148·—
" poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	194·—	197·—
" " " " 50 zł. (100 kor.)	194·—	197·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·—	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93·60	94·55
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·50	104·50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	95·75	96·75
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	109·25	101·25
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	96·25	97·25
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	98·50	99·50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	96·50	97·50
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	96·25	106·25
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	192·25	193·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	97·75	98·80
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	263·50	273·50
" " " " " 1889 3 pr.	271·—	281·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	102·—	103·—
" " " " " 4 pr.	98·75	99·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112·—
" " " " los 50 l. 4½ pr.	100·10	101·10
" " " " " 60 l. 4 pr.	97·25	98·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	96·80	97·80
" " " " 4 pr. los. 41 lat	98·50	99·—
" " " " 4 pr. stare	98·50	99·—
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·70	101·70
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·75	101·75
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	96·50	97·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	98·95	99·95
" " " 50 lat w. k. 4 pr.	99·75	100·70
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	114·—	115·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·30	116·30
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·40	90·40
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	97·50	98·50
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·90	102·90
" " " " 1890 " 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·30	23·30
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	435·—	445·—
Clary 40 zł. m. k.	133·—	143·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	82·—	90·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	88·—	94·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	57·—	63·—
Palfy 40 zł. m. k.	174·—	184·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	45·75	47·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	27·90	29·90
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	62·—	72·—
Salma 40 zł. m. k.	183·50	193·50
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	84·50	90·50
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	305·50	306·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3435·—	3445·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	662·25	663·25
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	764·—	765·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	574·—	578·—
Galic. banku hip. 200 zł.	587·—	590·—
" " dla han. i przem. 200 zł.	105·—	111·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	446·75	447·75
" Austro-węg. 1400 kor.	1765·—	1776·—
" Związku (Unionbank) 200 zł.	563·50	564·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	242·50	243·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	240·50	242·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	480·—	485·—
" " " akcye zakład. 200 zł.	400·—	430·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5540·—	5570·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	420·—	430·—
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	568·75	570·75
" Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	372·—	376·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1014·—	1018·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	732·—	740·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	548·—	558·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	598·25	599·25
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2605·—	2620·—
Schodnicy 500 kor.	532·—	538·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	417·—	420·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	272·—	273·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·55	240·80
Paryż za 100 franków	95·70	95·85
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·62½	117·82½
Włoskie banki	95·42½	95·52½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·55	95·67½
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·36	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·13	19·15
20-markówka	23·50	23·58
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·70	117·90
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·45	95·65
Ruble	2·52	2·52¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 41549/VII. b. (4149 3—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych przy moście strategicznym na Dniestrze w Zaleścach w stanisławowskim okręgu budowniczym w latach 1907 odbędzie się 27 maja 1907 w c. k. Starostwie w Stanisławowie licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne budowli wykonać się mających w roku 1907 wynoszą: 10.920 kor. 58 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i wadyum wynoszącem 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać sekcyę drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zwrócone będą oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą zwrócone, po terminie zaś nie będą przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 21 maja 1907.

L. cz. E. II. 1031/4 (132) (4182 2—3)

Na żądanie firmy Louis Soest et Comp., zastąpionej przez adwokata dra Aleksandra Mayera, odbędzie się dnia 5 września 1907 o godz. 10 przed połudn. w sądzie tutejszym w sali Nr. VI. na I. piętrze na koszt i niebezpieczeństwo opieszałego nabywcy dr. Dawida Malza w Bursztynie relicytacya 1/4 części realności lkons. 772⅓ we Lwowie l. orj. plac Maryi Śnieżnej 5 lwh. 715/III. dz. ks. gr. gm. kat. m. Lwowa wraz z przynależnościami, składającemi się z drzwi, okien itd.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 8225 kor. 92 hal., a służebność bierna p. C. 2 na 25 koron, przynależności zaś na 145 kor. 12 hal.

Najniższa cena wynosi 4173 kor. 2 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w Oddziale Nr. II.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział II.

Lwów, dnia 23 maja 1907.

L. cz. E. 175/7 (4) (4167 2—3)

Na żądanie Seliga Achtentucha i Benjamina Kuttina w Brodach odbędzie się dnia 12 czerwca 1907 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III., licytacya połowy realności objętych whl. 757 i 1161 Stanisławczyk wraz z przynależnościami, składającemi się z 123

Nadzwyczajny Dodatek do Nr. 119.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata
zamiejscowa: rocznie . . . 32 K., | ćwierćrocznie 8 K. — h. | półrocznie . . 16 K. | miesięcznie 2 K. 70 h.
miejscowa: rocznie . . . 24 K. | ćwierćrocznie . . 6 K. | półrocznie . . 12 K. | miesięcznie . . . 2 K.
W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

Wybory do Izby posłów Rady państwa z Galicyi.

W dniu wczorajszym odbyły się w Galicyi ponowne wybory, względnie wybory ściślejsze w następujących okręgach, w których wybory z dnia 17 maja pozostały bez skutku.

O wyniku wyborów otrzymaliśmy w ciągu dzisiejszej nocy następujące urzędowe wiadomości:

Ponowne wybory.

Okręgi wiejskie dwumandatowe.

Okrąg nr. 35. (Jaworzno, Chrzanów, Krzeszowice, Liszki).

Do godziny 2 w nocy znany wynik z 31 miejscowości wyborczych. Z 7 miejsc wiadomości dotąd nie nadeszły. Głosowało 11.577.

Otrzymali głosów: Szczepan Kurowski, redaktor *Naprzodu* (soc. dem.) 3.893; Stan. Stohandel (pols. centr. ludowe, na własną rękę) 3.490; ks. Andrzej Szponder (pols. centr. lud.) 3.779; Dąbek (lud.) 236.

Prawdopodobny ściślejszy wybór między pp. Szczepanem Kurowskim, Stanisławem Stohandlem i ks. Andrzejem Szpondrem na dwóch posłów.

Okrąg nr. 36. (Biała, Oświęcim, Kęty, Andrychów).

Do godziny 2 w nocy znany wynik prawie zupełny.

Oddano w tym okręgu ważnych głosów 15.074, z czego otrzymali: Ludwik Dobija, rolnik-piekarz z Rybarzowic (pols. centrum lud.) 7.878; ks. Stanisław Hanusiak, proboszcz z Poręby wielkiej (pols. centrum lud.) 3.188; Ignacy Daszyński 3.190; Jan Kubik, włościanin (ludowiec) 754.

Według tych obliczeń wybrany posłem z większości **p. Ludwik Dobija** (pols. centr. lud.), a między ks. Stanisławem Hanusiakiem i p. Ignacym Daszyńskim odbędzie się ściślejszy wybór.

Okrąg nr. 38. (Maków, Jordanów, Sucha, Milówka, Żywiec).

Według znanego do godziny 9 wieczorem wyniku głosowania:

Oddano ważnych głosów 16.889, z czego otrzymali: Maciej Fijak włościanin (centr. lud.) 7.009; Antoni Pawłuszkiewicz, burmistrz Suchej (centrum lud.) 5.356; Józef Stolaski, prezes Rady pow. w Jordanowie (Rada nar. — centr. lud.) 2.538; Packan (soc. dem.) 987; notaryusz Dolais 831; Stanisław Szczepański, aptekarz (ludowiec) 51.

Brak wiadomości z 11 miejsc głosowania. Prawdopodobnie odbędzie się wybór ściślejszy na dwóch posłów między pp. Maciejem Fijakiem, Antonim Pawłuszkiewiczem i Józefem Stolaskim.

Okrąg nr. 39. (Limanowa, Mszana Dolna, Nowy Targ, Czarny Dunajec, Krościenko).

Na 20 miejsc głosowania znany wynik z 14.

Oddano głosów 7.614, z czego otrzymali: ks. Saturnin Rzeszódko (centr. lud.) 35; Wincenty Orzeł, włościanin (dziki) 2.276; Stanisław Smiłowski, mieszczanin (lud.) 2.015; dr. Józef Ptaś, radca sądu (narod. demo.) 2.545; Adam Żuk-Skarszewski, wł. dóbr (konserw.) 729.

Okrąg nr. 40. (Okolice Krakowa, Podgórze, Wieliczka, Dobczyce). —

Według wiadomości, nadesłanych do godziny 2 w nocy głosowało w tym okręgu 14.604.

Otrzymali głosów: Franciszek Wójcik, włościanin (ludowiec) 5.335; dr. Franciszek Bujak, radca sądu kraj. wyż. w Krakowie (Rada narod. — konserw.) 4.165; Zygmunt Klemensiewicz, redaktor *Naprzodu* (soc. dem.) 5.004.

Okrąg nr. 41. (Bochnia, Niepołomice, Brzesko, Wiśnicz).

Na 32 miejsc głosowania brak wiadomości z 13.

Głosowało 12.289, z czego otrzymali głosów: ks. Stanisław Stojałowski (Rada nar. — centr. lud.) 4.920; dr. Antoni Górski, prof. Uniw. (Rada nar. — konserw.) 2.841; dr. Adam Ruebenbauer, kand. adw. (ludowiec) 2.427; ks. Józef Batko, wikary z Niepołomic (nar. dem.) 2.101.

Okrąg nr. 54. (Baligród, Lutowiska, Stary Sambor, Turka, Borynia, Podbuż, Drohobycz, Łąka).

Według wiadomości dotychczas otrzymanych, głosowało w tym okręgu 21.106.

Otrzymali głosów: Jan Zarański, radca górn. w Drohobyczu (Rada nar. — nar. dem.) 5.419; dr. Józef Kruszyński, kand. adw. w Przemyślu (starorusin) 1.592; ks. Jan Jaworski, proboszcz w Strzelbicach (ukrainiec) 2.214; Semen Wityk (ruski soc.) 11.560.

Okrąg nr. 57. (Stryj, Skole, Medenice, Żydaczów, Mikołajów, Bóbrka, Chodorów, Gliniany).

Według nadeszłych do godziny 12-tej w nocy wiadomości, głosowało 34.857.

Otrzymali głosów: Fryderyk hr. Skarbek (Rada nar. — nar. dem.) 6.318; ks. Wasyl Dawydiak, prob. ze Lwowa (starorusin) 8.942; dr. Eugeniusz Oleśnicki (ukrain.) 19.585.

Brak wiadomości z 12 miejsc głosowania.

Okrąg nr. 59. (Obertyn, Stanisławów, Halicz, Tłumacz, Tyśmienica, Bohorodczany, Potok Złoty). Do godziny 2 w nocy znany tylko wynik częściowy.

Oddano głosów ważnych 13.118, z czego otrzymali: Adolf Cieński, wł. dóbr (Rada nar. — konserw.) 1.633; dr. Leon Aleksiewicz, adw. kraj. (starorusin) 535; dr. Eugeniusz Lewicki, kand. adw. w Stanisławowie (ukrain.) 3.080; dr. Leon Baczyński (ruski radykał) 7.870.

Okrąg nr. 61. (Przemyśl, Dubiecko, Niżankowice, Dynów, Bircza, Mościska, Dobromil).

Brak dotąd wszelkich wiadomości.

Okrąg nr. 62. (Rawa ruska, Uhnów, Niemirów, Bełz, Żółkiew, Kulików, Janów, Jaworów, Krakowiec).

Na 100 miejsc wyboru brak z 13.

Głosowało 39.218, z czego otrzymali głosów: dr. Michał Korol, adw. kraj. w Żółkwi (starorusin) 15.453, dr. Stanisław Dniestrzański, prof. Uniw. lwow. (ukrainiec) 15.796, Jan Duczymiński (Rada nar.) 7.924.

Odbędzie się **wybór ściślejszy** między tymi trzema kandydatami na dwóch posłów.

Okrąg nr. 64. (Okolice Lwowa, Winniki, Szczerzec, Gródek Jagielloński).

Na 46 miejsc głosowania brak z 11.

Oddano ważnych głosów 18.920, z czego otrzymali: JE. Dawid Abrahamowicz (Rada nar. — konserw.) 5.591; ks. Józef Folis, prob. w Skniłowie (ukrain.) 9.214; Ernest Breiter, redaktor (radyk.) 3.080; Pawlikow, radca sądowy z Winnik (starorusin) 848.

Okrąg nr. 65. (Sokal, Radziechów, Mosty wielkie, Brody, Załośce, Łopatyn, Zborów).

Na 104 miejsc wyborczych brak wiadomości z 3.

Oddano ważnych głosów 48.414; z czego otrzymali: dr. Dymitr Markow, kand. notar. (starorus.) 21.840; dr. Eugeniusz Petruszewicz, adwokat kraj. w Skolem (ukrainiec) 17.293; Władysław Gniewosz, wł. dóbr (Rada narod. — konserw.) 9.327.

Odbędzie się **ściślejszy wybór** między tymi kandydatami na dwóch posłów.

Okrąg nr. 66. (Brzeżany, Rohatyn, Bursztyn, Bołszowce, Żurawno, Bolechów).

Do godziny 2 w nocy nadeszły następujące obliczenia. Na 70 miejsc wyborczych znany wynik z 38.

Głosowało 21.237, z czego otrzymali: dr. Włodzimierz Dudykiewicz, adw. kraj. w Kołomyi (starorus.) 6.767; dr. Konstanty Lewicki, adw. kraj. we Lwowie (ukrain.) 11.291; Maryan Bobrowski, adjunkt sądowy (nar. dem.) 636; Tymoteusz Staruch, włościanin, (ukrainiec, kandydujący na własną rękę) 2.484.

Ściślejsze wybory.

Miasta.

Lwów. Okrąg nr. 2.

Według dokonanego w przybliżeniu obliczenia padło wczoraj w okręgu II. 1.857 głosów na p. Ernesta Breitera, a 1.661 głosów na dr. Władysława Stesłowicza.

Definitywny wynik znany będzie dopiero w dniu dzisiejszym, gdyż skrutynium odroczono do dziś, godz. 11 rano.

Lwów. Okrąg nr. 3.

Głosowało 4.925.

Otrzymali głosów: Samuel Horowitz, prezydent Izby handlowej i przemysłowej (konserw.) 2.447; dr. Herman Diamand, adwokat krajowy (soc. dem.) 2.478.

Wybrany posłem **dr. Herman Diamand** (soc. dem.).

Lwów. Okrąg nr. 5.

Głosowało 2.505.

Otrzymali głosów: dr. Franciszek Tomaszewski, dyrektor gimnazyum im. Franciszka Józefa (nar. dem.) 1.274, dr. Tadeusz Dwernicki, adwokat krajowy (postępowy demokr.) 1,231.

Wybrany posłem **dr. Franciszek Tomaszewski** (nar. dem.).

Lwów. Okrąg nr. 6.

Głosowało 2.242.

Otrzymali głosów: dr. Józef Buzek, prof. Uniw. lwowskiego (nar. demokr.) 1.165: Artur Hausner (soc. demokr.) 1.077.

Wybrany posłem **dr. Józef Buzek** (nar. dem.).

Okrąg nr. 14. Stanisławów.

Oddano głosów ważnych 3.829.

Otrzymali głosów: Paweł Stwiertnia, inspektor kolei państwowych (post. dem.) 1.976; dr. Markus Braude, rabin, (syonista) 1.853.

Wybrany posłem **p. Paweł Stwiertnia** (post. dem.).

Okrąg nr. 32. Buczacz-Śniatyn-Zaleszczyki-Borszczów-Tłumacz.

Głosowało 4.561.

Otrzymali głosów: Stefan Moysa-Rosochacki (Rada nar. — konserw.) 2.985; dr. Natan Birnbaum (syonista) 1.576.

Brak wiadomości ze Śniatyna.

Wybór p. Stefana Moysy-Rosochackiego zapewniony.

Okręgi wiejskie dwumandatowe.

Okrąg nr. 37. (Wadowice, Zator, Kalwarya, Myślenice, Skawina).

Na 48 miejsc głosowania znany wynik z 28.

Głosowało 7.363. Marek Łuszczkiewicz, właśc. dóbr, prezes Rady pow. wadowickiej (centr. lud.) 5.054; Franciszek Sułczewski (soc. dem.) 2.309.

Okrąg nr. 58. (Mielnica, Borszczów, Zaleszczyki, Tłuste, Horodenka, Śniatyn, Czarnokońce małe).

Przy wyborze ściślejszym oddano głosów ważnych według wiadomości, nadesłanych do godziny 12 w nocy, 12.794.

Dr. Włodzimierz Ochrymowicz, adwokat krajowy we Lwowie i redaktor *Diła* (ukrainiec) otrzymał 12.761 głosów, radca Dworu Mühlner, który kandydaturę swą cofnął, otrzymał 32 głosów.

Wybrany posłem z mniejszości **dr. Włodzimierz Ochrymowicz.**

Okrąg nr. 60. (Buczacz, Podhajce, Monasterzyska, Wiśniowczyk).

Brak dotąd wszelkich wiadomości.

Wybory z dnia 23 maja.

Okrąg nr. 34. Rozdól, Żydaczów, Ruda, Bóbrka, Hucisko, Stare Sioło, Hanaczów, Hanaczówka, Wołczków, Chorostków, Jeziorko, Kończaki stare, Maryampol wieś, Bursztyn, Ludwikówka, Wiszniów, Żurów, Bolszowce, Słobódka konkolnicka, Zagórze konkolnickie.

Według ostatecznego zestawienia głosowało w tym okręgu 6725.

Otrzymali głosów: JE. Dawid Abrahamowicz (Rada narod. — konserw.) 3542, Ernest Breiter, redaktor *Monitora* (radykał) 1794; dr. Dawid Malz, adwokat kraj. w Bursztynie (syonista) 1269.

Wybrany posłem **JE. Dawid Abrahamowicz** (konserw.).

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.

słupów, 200 m. drutu i 252 słupów, 220 m. drutu.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na 558 kor. 08 hal. i 1378 kor. 24 hal., przynależności zaś na 659 kor. i 851 kor.

Najniższa cena wynosi ad I. 810 kor. 72 hal., ad II. 1486 kor. 16 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Odnośne dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. III.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział III.

Łopatyn, dnia 27 kwietnia 1907.

L. cz. E. 414/7 (5) (4219)

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego „Narodnyj Dim" w Żydaczowie odbędzie się dnia 28 czerwca 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. w Żurawnie licytacya a) 26/84 części realności lwh. 47 ks. gr. gm. kat. Lachowice podr., b) 2/3 części realności lwh. 740 ks. gr. gminy kat. Lachowice podr., c) całej realności lwh. 733 ks. gr. gm. kat. Lachowice pod., d) całej realności lwh. 271 ks. gr. gm. kat. Lachowice podr.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na ad a) na kwotę 665 kor. 47 hal., ad b) na kwotę 160 kor., ad c) na kwotę 400 kor., ad d) na kwotę 470 kor.

Najniższa cena wynosi 1130 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żurawno, dnia 12 maja 1907.

L. cz. E. 897/7 (5) (4210)

Na żądanie Majera Horowitza, kupca w Buczaczu odbędzie się dnia 27 czerwca 1907 o godz. 4 po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. w Buczaczu, licytacya 122/125 części realności whl. 207 ks. gr. gminy Buczacz, składającej się jedynie z parceli bud. 203 o obszarze 2 ar. 19 m, stanowiącej plac budowlany przy ul. kolejowej.

Części nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na 4274 kor. 88 hal.

Najniższa cena wynosi 2137 kor. 44 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszace się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Buczacz, dnia 12 maja 1907.

L. cz. E. 488/7 (6) (4204)

Na żądanie Ozyasza Scherla w Siemakowcach, odbędzie się dnia 29 maja 1907 o godzinie 9 przed południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28, licytacya realności obj. whl. 474 ks. gr. gm. Siemakowce składającej się z parcel gruntowych w jednym kompleksie orne pole stanowiących łącznego obszaru 2 ha. 31 ar. 30 m².

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 5044 kor.

Najniższa cena wynosi 3362 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 18 kwietnia 1907.

L. cz. E. 122/7 (4) (4211 1—2)

Dnia 27 czerwca 1907 o godz. 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. II. tut. sądu licytacya realności lwh. 511 gminy Ciężkowice z przynależnościami, którą oceniono na 6770 kor. 31 hal., przynależności na 471 kor.

Najniższa cena wynosi 4827 kor. 54 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w tutejszym sądzie, w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Ciężkowice, dnia 10 maja 1907.

L. cz. E. 163/7 (6) (4205)

Na żądanie Industryjnego Stowarzyszenia zaliczkowego i oszczędności w Kołomyi, odbędzie się dnia 3 czerwca 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28 w Kołomyi licytacya realności obj. whl. 1486 ks. gr. dla II. dz. miasta Kołomyi na przedmieściu Madwórniańskiem składającej się z domu mieszkalnego, drewutni, parceli bud. o powierzchni 3 ary 13 m² i parceli grunt. o powierzchni 10 arów 95 m² wraz z przynależnościami, składającemi się z parkanu i 7 okien.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 6480 kor., przynależności zaś na 300 kor. 75 hal.

Najniższa cena wynosi 3390 kor. 38 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

O tabularne zanotowanie wyznaczenia terminu licytacyjnego na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości wzywa się c. k. sąd obwodowy w Kołomyi przysyłając mu wygotowanie niniejszej uchwały.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 26 kwietnia 1907.

L. cz. E. 153/7 (2) (3451 2—3)

Na żądanie p. Meschulima Dowida odbędzie się dnia 17 czerwca 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. licytacya realności whl. 3465 gm. kat. Żabie składającej się z parceli bud. lkat. 1933 z chatą i gruntowej lkat. 8118/3 (łąka).

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 770 kor.

Najniższa cena wynosi 513 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły, ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żabie, dnia 8 kwietnia 1907.

L. cz. E. 547/7 (3) (4076)

Na żądanie Iwana Makowijczuka w Werbiążu wyższym odbędzie się dnia 29 maja 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 28 w Kołomyi licytacya realności obj. whl. 210 ks. gr. gm. kat. Werbiąż wyżny, składającej się z parceli bud. obszaru 3 ary 96 m², gruntu ornego obszaru 1 hektar 6 arów 21 m², domu mieszkalnego i budynków gospodarczych wraz z przynależnościami, składającemi się z 23 sztuk drzew owocowych i ogrodzenia.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 3389 kor. 60 hal., przynależności zaś na 85 kor. 30 hal.

Najniższa cena wynosi 2316 kor. 60 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 20 kwietnia 1907.

L. cz. E. 1083/7 (4) (4203)

Na żądanie Marka Feuersteina we Lwowie prawonabywcy Karola Drösslera odbędzie się dnia 29 maja 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28 w Kołomyi licytacya realności objętej whl. 56 gm. Piadyki, składającej się z domu mieszkalnego i budynków gospodarczych wraz z ogrodem powierzchni 1 m. 107 s. kw., tudzież realności obj. whl. 582 gm. Piadyki, składającej się z parc. gr. obszaru 1755 mt. ².

Nieruchomość whl. 56 jest oceniona na 4198 kor., zaś realność whl. 582 na 320 kor.

Najniższa cena wynosi odnośnie do realności whl. 56 kwotę 2798 kor. 67 hal., co do realności whl. 582 kwotę 213 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 9 kwietnia 1907.

L. cz. E. 687/7 (7) (4199)

Na żądanie Leona Hermana właściciela realności w Kołomyi odbędzie się dnia 27 maja 1907 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28 w Kołomyi licytacya realności obj. whl. 256 ks. gr. dla I. dz. w Kołomyi przy ulicy Beisera, składającej się z gruntu budowlanego obszaru 1 ar. 26 m.² i stojącego na nim murowanego budynku mieszkalnego i komórki na drzewo.

Nieruchomość ta jest oceniona na 4230 kor. przynależność zaś na 20 kor. 80 hal.

Najniższa cena wynosi 2125 kor. 40 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

O tabularne zanotowanie wyznaczenia terminu licytacyjnego na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości wzywa się c. k. sąd obwodowy w Kołomyi przesyłając mu wygotowanie niniejszej uchwały.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 15 kwietnia 1907.

L. cz. E. 2473/6 (6) (4212)

W sprawie egzekucyjnej Samuela Markusa Preminger, kupca w Haliczu przeciw Janowi Bat Michała, mał. Maryi Bat córce Daniela, Michałowi Bat Jakima mał. Marcelemu, Michałowi Bat i Annie Bat Michała, mał. Klementynie Bat Annie Bat, córce Jana, Antoninie Bat Maryi Bat córce Jana i Teofilowi Bat wszystkim w Haliczu i Pawlinie Brodowicz w Czortkowie o zniesienie współwłasności realności whl. 164 gminy Kozina odbędzie się dnia 4 czerwca 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym w biurze Nr. 6 dom Nagelberga licytacya realności whl. 164 gminy Kozina składającej się z gruntów ornych o powierzchni 3 morgi 1204 □ sążni.

Wartość szacunkowa powyższej realności wynosi kwotę 500 koron.

Najniższa oferta wynosi kwotę 333 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Prawa hipotecznych wierzycieli, którzy na sprzedać się mającej realności uzyskali wpisy dla swoich pretensyi pozostają nienaruszone zostaną na cenę kupna.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 10 kwietnia 1907.

L. cz. E. 315/7 (6) (4216)

Na żądanie Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu odbędzie się dnia 28 czerwca 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacya realności whl. 90 w Przecieszynie położonej, a składającej się z pola ornego w obszarze około 1 morga wraz z przynależnościami, składającemi się z zasiewów polnych.

Realność ta oceniona jest na 500 kor., przynależności na 60 kor.

Najniższa cena wynosi 374 koron poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Oświęcim, dnia 29 kwietnia 1907.

L. 60.797 (4224 1—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościńce państwowe w bocheńskim okręgu budowniczym w latach 1908, 1909 i 1910 odbędzie się 27 czerwca 1907 w c. k. Starostwie w Bochni licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1908 dostawić się mającego wynoszą: 26.099 kor. 90 hal. za 5350 metrów ³.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopa-

trzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe co do każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski zwrócone będą oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę, po terminie licytacyi zaś nie będą przyjmowane.

Z C. k. Namiestnictwa.

Lwów, 23 maja 1907.

G. Zl. E. 793/7 (7) (4202)

Versteigerungsedict.

Auf Betreiben des Samuel Stark in Wiżnitz findet am 29 Mai 1907 vormittags 9 Uhr bei dem unten bezeichneten Gerichte. Zimmer Nr. 28 in Kolomea die Versteigerung der dem Verpflichteten eigenthümlich gehörigen Hölfte der Realität Grdb. E. Z. 620/II. für die Stadt Kolomea, bestehend aus 2 Häusern (Karpackagasse Nr. 392) Bauparcelle nebst Garten von 51 ar. Umfang.

Die zur Versteigerung gelangende Liegenschaftstheil ist auf 3530 K. 83 h.

Das geringste Gebot beträgt 1765 K. 42 h. unter diesem Betrage findet ein Verkauf nicht statt.

Die Versteigerungsbedingungen, und die auf die Liegenschaft sich beziehenden Urkunden (Grundbuchs-Hypothekenauszug, Katasterauszug, Schätzungsprotokolle u. s. w.) können von den Kauflustigen bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 3 während der Geschäftsstunden eingesehen werden.

Rechte, welche diese Versteigerung unzulässig machen würden, sind spätestens im anberaumten Versteigerungstermine vor Beginn der Versteigerung bei Gericht anzumelden, widrigens sie in Ansehung der Liegenschaft selbst nicht mehr geltend gemacht werden könnten.

Von den weiteren Vorkommnissen des Versteigerungsverfahrens werden die Personen, für welche zur Zeit an der Liegenschaft Rechte oder Lasten begründet sind oder im Laufe des Versteigerungsverfahrens begründet werden, in dem Falle nur durch Anschlag bei Gericht in Kentnis gesetzt, als sie weder im Sprengel des unten bezeichneten Gerichtes wohnen, noch diesem einen am Gerichtsorte wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft machen.

K. k. Bezirks Gericht, Abtheilung I.

Kolomea, am 25 April 1907.

L. cz. E. IX. 3452/6 (5) (4206)

Dnia 27 czerwca 1907 o godz. 9·30 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie w biurze 7 licytacya 2/24 części realności whl. 157 gm. Przemyśl, Eisiga Rottenberga własnej.

Wartość tej cząstki oceniono na 2141 kor. 90 hal.

Najniższa cena wynosi 1070 kor. 95 hal.

Warunki licytacyjne itd. można przejrzeć w sądzie tutejszym biuro Nr. 17.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Przemyśl, dnia 14 czerwca 1907.

L. cz. E. 767/6 (9) (4213)

Dnia 20 czerwca 1907 godz. 10 rano odbędzie się w podpisanym sądzie licytacya: a) 2/8 części posiadłości lwh. 352; b) 6/16 części lwh. 415; c) całej lwh. 594; d) całej realności lwh. 635 wraz z budynkiem mieszkalnym i gospodarskim przy ulicy Malejowskiej położonych; e) całej lwh. 734; f) całej lwh. 593; g) 4/32 części lwh. 396 gm. Jordanów objętych.

Oszacowanie: ad a) 194 kor. 37 hal.; b) 1091 kor. 88 hal.; c) 893 kor. 50 hal.; d) budynki 1600 kor., place podbudowlane i grunta 1400 kor., razem 3000 kor., e) 274 kor. 87 hal.; f) 592 kor. 13 hal.; g) 702 kor. 3 hal.

Najniższa oferta: ad a) 129 kor. 58 hal.; b) 727 kor. 92 hal.; c) 595 kor. 66 hal.; d) 1733 kor. 33 hal.; e) 183 kor. 24 hal.; f) 394 kor. 75 hal.; g) 468 kor. 2 hal.

Warunki i akta do przejrzenia w biurze 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Jordanów, dnia 9 maja 1907.

L. cz. E. 572/7 (5) (4208)

Na żądanie Józefa Puzi gospodarza w Rzeszowie odbędzie się dnia 27 czerwca 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 licytacya 1/6 części realności whl. 509 gminy kat. Rzezawa, składającej się

z parceli grunt. 2731 w obszarze 295□s.
„ „ 2732/2 „ 30 „
„ „ 2734/3 „ 2 m. 103 „
„ „ 2735/3 „ 1 m. 146 „

Cząstka nieruchomości powyższej wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 252 kor. 23 hal.

Najniższa cena wynosi 169 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki i akta do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bochnia, dnia 24 kwietnia 1907.

Upadłości.

L. cz. S. 12/6 (14) (4162 1—3)

Tus. uchwała z dnia 10 grudnia 1906 S. 12/6 (1) otwarty konkurs do majątku Juliusza Kohna znosi się na mocy §. 155 ord. konk.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 2 kwietnia 1907.

L. cz. S. 4/7 (4217)

W sprawie konkursowej bp. Schmerla Rozmarina — w miejsce tymczasowo ustanowionego zawiadowcy masy adwokata dr. Finkla — zamianowano zawiadowcą masy adwokata dr. Schwagera, a zastępcą zawiadowcy masy Karola Sternschussa.

Podhajce, dnia 20 maja 1907.

C. k. komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 621 (3956 3—3)

Obwieszczenie.

W „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 23 maja 1907 Nr. 116 ogłoszono konkurs i bliższe warunki przyjęcia na rok szkolny 1907/1908 aspirantów do c. i k. szkół kadeckich.

Na ten konkurs zwraca się uwagę interesowanych.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 12 maja 1907.

L. 65982/II. (4150 3—3)

Konkurs.

Na posady ekspedyentów przy c. k. urzędach pocztowych:

1. W Lutczy z poborami 3 klasy 4 stopnia i ryczałtem 252 koron rocznie na służącego.

2. W Kniażem z poborami 3 klasy 5 stopnia i ryczałtem 718 koron rocznie na służącego.

3. W Rzepińcach z poborami 3 klasy 6 stopnia i ryczałtem na służącego później oznaczyć się mającym.

Podania należy wnieść o pierwszą i trzecią posadę najpóźniej do 5 czerwca, a o drugą najpóźniej do 28 maja b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 18 maja 1907.

L. 887 (4147 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania sześciu stypendyów po 400 koron rocznie z fundacyi ś. p. Edwarda Pawła Czabana dla uczniów Uniwersytetu lwowskiego rozpisuje się niniejszem konkurs.

I. O nadanie stypendyum z tej fundacyi ubiegać się mają prawo zdolni, pilni, pracowici, nienagannie zachowujący się, obyczajni a niezamożni uczniowie zwyczajni jakiegokolwiek wydziału w Uniwersytecie lwowskim, wyznania rzymsko-katolickiego lub jednego z wyznań protestanckich o ile to być może rodem z Królestwa Polskiego lub Cesarstwa rossyjskiego narodowości polskiej, bez względu na nazwisko i pochodzenie.

II. Pierwszeństwo do otrzymania stypendyum z tej fundacyi będą mieć posiadający powyższe ogólne wymogi uczniowie tegoż Uniwersytetu pochodzący z rodziny lub zpokrewnieni z rodzinami Czabanów, de Baldich, Geschków i Wicmanów, a następnie w braku tychże synowie niezamożnych kupców miasta Warszawy lub urzędników Polaków wyznających religię rzymsko-katolicką lub protestancką a szczególnie synowie ojców pracujących w magistracie warszawskim.

III. Posiadanie tych wymogów nadających pierwszeństwo do otrzymania stypendyów z tej fundacyi winni ubiegający się wykazać dokumentami publicznymi jakoto: metrykami, poświadczeniem właściwej władzy i t. p.

IV. Prawo rozdawnictwa stypendyów służy bez żadnego ograniczenia Senatowi akademickiemu Uniwersytetu lwowskiego. W razach wyjątkowych wolno Senatowi akademickiemu łączyć stypendya w ten sposób, że jednemu uczniowi może przyznać dwa, a w razie potrzeby i trzy stypendya.

Decyzyę Senatu akademickiego co do nadania stypendyum z tej fundacyi i co do ilości poszczególnego z tej fundacyi stypendyum nie będzie ulegać jakiemukolwiek odwołaniu i natychmiast będzie wykonalna.

V. Stypendya z tej fundacyi przyznawane będą stypendyście na czas trwania jego nauki Uniwersyteckiej to jest do czasu ukończenia przezeń studyów uniwersyteckich i otrzymania absolutoryum. Stypendya z tej fundacyi wypłacane będą przez każdoczesnego rektora i prorektora jako zarządców fundacyi i jej majątku w ratach kwartalnych z góry za kwitami poświadczonymi przez dziekana wydziału do którego należy stypendysta.

VI. O utracie ze strony poszczególnego stypendysty prawa do dalszego poboru nadanego stypendyum z powodu przerwy w studyach uniwersyteckich, z powodu zaniedbania się w nauce, z powodu nagannego i nieobyczajnego zachowania się, orzeknie Senat Uniwersytetu lwowskiego ostatecznie i prawomocnie.

VII. Senat akademicki będzie uprawniony pozostawić stypendyście pobór stypendyum wyjątkowo jeszcze przez rok jeden po normalnem ukończeniu studyów uniwersyteckich, jeżeli stypendysta odda się dalszym studyom teoretycznym w celu uzyskania stopnia akademickiego (doktora).

VIII. Ubiegający się o to stypendyum powinni wnieść podania należycie udokumentowane na ręce dziekana swego wydziału najpóźniej do dnia 30 czerwca roku bieżącego.

Zarząd fundacyi stypendyjnej imienia ś. p. Edwarda Pawła Czabana.

We Lwowie, dnia 18 maja 1907.

Gryziecki m. p. rektor. Głuziński m. p. pro rektore.

L. 5205 (3830 3—3)

Konkurs.

Magistrat król. wol. miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę asystenta budownictwa miejskiego, do której to posady przywiązaną jest roczna płaca 1800 kor., dodatek czynnej służby 400 kor. prawo do 4 dodatków pięcioletnich po 180 kor., tudzież prawo do emerytury według statutu organizacyjnego dla urzędników miejskich gminy m. Rzeszowa. Warunki awansu unormowane są również statutem organizacyjnym.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wykazać, że posiadają:

1) wiek życia co najmniej 23 a nie wyżej 40 lat;

2) znajomość języka polskiego w mowie i piśmie oraz znajomość języka niemieckiego;

3) obywatelstwo austryackie;

4) narodowość polską;

5) po myśli rozporządzenia Wydziału kraj. z dnia 29 maja 1891 dz. u. kr. Nr. 67 studya techniczne i złożony egzamin na budowniczego w myśl § 23 ust. przem. z dnia 20 grudnia 1859 Nr. 227 dz. p. p., względnie cesar. rozp. z dnia 16 września 1883 Nr. 147 dz. p. p. lub koncesyą na budowniczego;

6) nadto dołączyć należy opis dotychczasowego przebiegu życia i świadectwo zdrowia.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na 1 rok, poczem może nastąpić stabilizacya stosownie do uznania Rady miejskiej.

Praktyka prywatna tylko po za obrębem miasta może być dozwoloną za osobnem zezwoleniem.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Magistratu m. Rzeszowa do 31 maja 1907.

Rzeszów, dnia 6 maja 1907.

L. cz. Praes. 1415 (4/7 8) (4189 1—3)

Konkurs.

Przy c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach opróżnioną została posada starszego oficyała kancelaryjnego.

Podania o tę posadę, ewentualnie o takąż posadę przy innym sądzie opróżnić się mogącą, wnosić należy do tutejszego Prezydyum najdalej do 15 czerwca 1907.

Kompetenci winni wykazać uzdatnienie do prowadzenia ksiąg gruntowych świadectwem ze złożonego egzaminu.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Jasło, dnia 23 maja 1907.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 37/7 (2) (4221)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść artykułów umieszczonych w Nr. 113 czasopisma: „Głos“ z dnia 18 maja 1907 w artykule 1) „Chcieliby pogromów“ w ustępie od „Zarobnicy rębacze“ do „trupiej główki“; 2) Przelew krwi robotniczej“ w ustępie od „Brutalny napad“ do końca, zawiera znamiona występku z § 300 i 305 u. k. a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma na dniu 17 maja 1907.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tych artykułów a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 23 maja 1907.

Ч. Pr. 35/7 (2) (4220)

Оголошенє.

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулу уміщеного в числі 18 і 19 часописи „Земля і Воля“ з дня 15 мая 1907 під написею: „Павуки та мухи“, в уступі від „Муха — яку“ до „робучого люду“, містить в собі знамена провини з §§ 302 з. к. і проте усправедливлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи на дни 16 мая 1907.

В наслідок того рішеня зборонене єсть дальше ширенє того артикулу, а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 23 мая 1907.

Kuratele.

L. cz. L. V. 5/7 (6) P. I, 75/7 (6) (4070 3—3)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Jurka Bodnarczuka Ilka w Czerniatynie.

Kuratorem jego ustanowiono Łesia Fedorów w Czerniatynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Horodenka, dnia 5 kwietnia 1907.

L. cz. P. VI. 72/7 (7) (4059 3—3)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Jędrzeja Ryznara w Osobnicy.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Barę, gospodarza w Osobnicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jasło, dnia 18 kwietnia 1907.

L. cz. P. 39/7 (7) (4098 3—3)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Petra Dołynnego w Sorokach.

Kuratorem jego ustanowiono Stefana Dołynnego w Sorokach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec, dnia 8 marca 1907.

L. cz. P. 83/7 (4175 2—3)

Edykt

Chema Futiak ur. Bratach z Fragi uznaną została marnotrawną a kuratorem dlań ustanowiono Petra Załapskiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rohatyn, 30 marca 1907.

L. cz. L. I. 4/7 (5) (4222 1—3)

Za umysłowo niedołężną uznano Honoratę Góralikową w Nowym Targu.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Góralika w Nowym Targu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Nowy Targ, dnia 20 maja 1907.

L. cz. L. 40/7 (5) (4218)

Edykt.

Za marnotrawczynię uznano Józefę Sęk w Pieniakach.

Kuratorem jej ustanowiono Józefa Hołowatego w Pieniakach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Załośce, dnia 12 kwietnia 1907.

L. cz. P. 120/7 (5) (4209)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Teodora Hallę w Sierosławicach.

Kuratorem jego ustanowiono Piotra Hallę w Bochni.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bochnia, dnia 4 maja 1907.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 720/907. (4184 1—3)

Edykt.

Dnia 16 maja 1907 wpisany został dr. Zygmunt Grünzweig w listę adwokatów z siedzibą w Krakowie.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Kraków, dnia 16 maja 1907.

L. cz. C. II. 203/7 (1) (4239)

Edykt.

Przeciw Antoniemu Jasińskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brodach przez dra Alberta Schaffa jako kuratora niewiadomego Markusa Jetziesa pozew o prawo własności do realności lwh. 1168 gm. kat. Brody zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 28 maja 1907 godz. 8 przed południem w tut. sądzie biurze Nr. 2.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dra Jakóba Byka, adwokata w Brodach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy Oddział II.

Brody, dnia 15 maja 1907.

L. cz. C. 88/7 (1) (4214)

Edykt.

Przeciw nieobecnej Annie Malinowskiej, przedtem w Szczawnicy niżnej, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Antoniego Węglarza pozew o 608 kor. 80 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 8 lipca 9 rano w tym są dzie sala Nr. 4.

Celem strzeżenia praw pozwanej, ustanawia się pana dra Władysława Zajączkowskiego, c. k. notaryusza w Krościenku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krościenko, dnia 8 maja 1907.

L. cz. Cw. 474/7 (3) (4186)

Edykt.

Przeciw ks. Auxentiusowi Hlibowickiemu i Theodosiusowi Hlibowickiemu, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony zostal do c. k. sądu obwodowego jako handlowego w Brzeżanach przez Józefa Asta, kupca w Brzeżanach pozew o wydanie nakazu zapłaty sumy 345 kor.

Na podstawie pozwu został wydany wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw ks. Auxentiusa Hlibowickiego i Theodosiusa Hlibowickiego, ustanawia się pana adwokata dr. Schätzla w Brzeżanach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. sąd obwodowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 30 kwietnia 1907.

L. cz. Cw. I. 151/7 (2) (4248)

Edykt.

Przeciw Jurkowi Ganadryn synowi Semania, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Ottynii przez niel. Mokryna Ostapiuka przez opiekuna Fedora Ganadryna i Katarzynę Ostapiuk pozew o uznanie ojcowstwa i alimenta.

Na podstawie pozwu została wyznaczona audyencya do ustnej rozprawy na dzień 5 czerwca 1907 godz. 9 rano Nr. biura 4.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana Hrycia Zanyka s. Stefana w Krasiłówce kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jurko Ganadryna syna Semania w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ottynia, dnia 22 maja 1907.

Amortyzacye.

L. cz. Nc. III. 519/7 (1) (4165 3—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Apolinarego Andrzejowskiego, c. k. oficyała kancelaryi sądowych w Stryju wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu depozytowego Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 24 lipca 1902 l. 136 na policę życiową Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, l. 72.173 na 3000 kor.

Posiadacza powyższego kwitu depozytowego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Stryj, dnia 28 kwietnia 1907.

L. cz. T. 33/7 (1) (4131 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek firmy Falter et Dattner w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych czterech blankietów wekslowych, z których każdy opiewał na kwotę 12.000 kor. i podpisany był przez hr. Piotra Rostworowskiego jako akceptanta. Miejscem zapłaty tych weksli według umowy miał być Kraków.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia ostatniego edyktu w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące zostaną uznane.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 13 maja 1907.

L. cz. T. 4/7 (2) (4057 3—3)

Edykt.

Michał Kawula, syn Jana, miał wydalić się przed więcej niż trzydziestu laty z rodzinnej wsi Radocyn w powiecie gorlickim do Węgier za zarobkiem i odtąd przepadł bez wieści.

Gdy okoliczność tę potwierdzili przesłuchani pod przysięgą świadkowie, wzywa tut. sąd wszystkich, którzyby o Michale Kawuli lub jego obecnem miejscu pobytu mieli wiadomość, aby o tem donieśli kuratorowi tegoż adw. dr. Gabryszewskiemu w Jaśle lub tut. sądowi do 1 czerwca 1908 i dodaje, że po upływie tego terminu przystąpi na ponowny wniosek Piotra Kawuli z Radocyna do wydania orzeczenia w przedmiocie uznania Michała Kawuli za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 27 kwietnia 1907.

L. cz. T. 25/7 (1) (4093 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek ks. Ludwika Ollendera we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawcy rzekomo zaginionego, a do wylosowania przeznaczonego losu krakowskiego Nr. 29.385.

Posiadacza powyższego papieru wartościowego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami, w przeciwnym bowiem razie los ten po upływie jednego roku, 6 tygodni i 3 dni po dniu płatności za nieistniejący uznany zostanie.

Skoro wymieniony powyżej papier wartościowy przez wylosowanie do wypłaty przeznaczony zostanie winien wnioskodawca o tem sądowi donieść.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 7 maja 1907.

L. cz. T. 4/7 (1) (4162 2—3)

Edykt.

Majer L. Karl, kupiec we Lwowie, ul. Szpitalna l. 4 a) podał, że mu otrzymane z końcem lutego 1907 od Mozesa Schimmelmana w Złoczowie dwa weksle przez Mozesa Schimmelmana i Scheindle Schimmelman akceptowane, każdy na 192 kor. 74 hal. opiewający, jeden 19 sierpnia 1907, drugi 31 sierpnia 1907, drugi 31 sierpnia 1907 w Złoczowie, płatny zresztą niewypełnione w niewiadomy sposób przepadły.

W myśl art. 73 o. w. wzywa się nieznanego posiadacza owych weksli, by je w czasokresie 45 dni od dnia płatności tychże weksli tutejszemu sądowi przedłożył, w przeciwnym bowiem razie powyższe weksle za umorzone uznane będą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 20 kwietnia 1907.

L. cz. 17/7 (1) (4194 1—3)

Na wniosek Salamona Hekerlinga, kupca w Stanisławowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych trzech weksli:

1. z daty Stanisławów 4 stycznia 1907 na 300 koron opiewający, płatny 4 maja zeznany na zlecenie Salamona Hekerlinga, a akceptowany przez Rachmiela Rubinfelda w Stanisławowie;

2. z daty Stanisławów 18 lutego 1907, płatny 18 maja 1907, zeznany przez Salamona Hekerlinga, a akceptowany przez Berla Baucha i Surę Bauch w Stanisławowie zamieszkałych;

3. z daty Stanisławów 1 stycznia 1907, płatny 1 czerwca 1907, zeznany na zlecenie Salamona Hekerlinga, a akceptowany przez Natana Weingartena, dzierżawcy dóbr w Majdanie ad Kałusz.

Posiadacza powyższych trzech weksli wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni po dniu płatności każdego z nich, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistnieiące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 18 kwietnia 1907.

L. cz. T. 7/7 (2) (4192 1—3)

Na wniosek Schabsy Grunwerga wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu depozytowego z daty Nadwórna 25 października 1905 spisanego w języku niemieckim, zaopatrzonego stampilią Creditanstalt für Handel und Gewerbe in Nadwórna z podpisem Leizor Grriffel jun., na okaziciela opiewającego, potwierdzającego zdeponowanie w tymże zakładzie książeczki wkładkowej tegoż zakładu Nr. 76/III. wkładu 1651 na imię Schabse Grunwerga na 1000 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższego kwitu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku od ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 29 marca 1997.

L. cz. T. 14/7 (1) (4193 1—3)

Na wniosek Leiby Kaufera w Buczaczu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zaginionego weksla z daty Buczacz 2 października 1906, na kwotę 140 opiewającego, w 4 miesięcy od daty płatnego przez Antoniego Bankowskiego na własne zlecenie wystawionego i przezeń na Leibę Kaufera żyrowanego przez Józefa Maryi Antoninę Maryi akceptowanego.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy. Oddział IV.

Stanisławów, dnia 11 kwietnia 1907.

L. cz. 18/7 (1) (4195 1—3)

Na wniosek Sylwii Goreckiej, właścicielki realności w Stanisławowie wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionego weksla z daty Stanisławów 1 marca 1907 na 4000 kor. opiewającego, dnia 6 maja 1907 płatnego przez Sylwię Gorecką wystawionego, do Mikołaja i Stefanii Wandowicz w Stanisławowie adresowanego i przez nich akceptowanego.

Posiadacza powyższego wekslu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia płatności jego, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 18 kwiatnia 1907.

L. cz. T. 5/7 (4) (4190 1—3)

Edykt.

Ludwika Witkoska vel Witkowska, urodzona w Libuszy (ad Biecz) 23 stycznia 1861 r. z Jana i Tekli z Tokarskich małż. Witkowskich false Witkoskich, miała przed przeszło 30 laty w towarzystwie swej ciotki Anny z Tokarskich Świerzowej wydalić się z Libuszy w zamiarze udania się do Ameryki, poczem przepadła bez wieści, nie wróciła bowiem do rodzinnych stron i wiadomości o sobie nie dała.

Sąd wdrażając postępowanie celem uznania zaginionej za zmarłą, ustanowił kuratorem dla niej adw. dra Włodzimierza Gabryszewskiego w Jaśle wzywa wszystkich, którzyby o niej mieli jaką wiadomość, aby o tem donieśli sądowi lub kuratorowi do dnia 1 czerwca 1908.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 27 kwietnia 1907.

L. cz. T. 4/7 (3) (4155 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Józefa Berkowskiego wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa kredytowego (Creditverein) w Bolechowie Nr. 243 na imię Agnieszki Burzenik, wystawionej na kwotę 1581 kor. 60 hal. z odsetkami od 1 stycznia 1905 opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 6 maja 1907.

Spadki.

L. cz. A. 17/7 (5) (4074 3—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Niemirowie wzywa nieznanych spadkobierców ustawowych bp. Mosesa Beera zmarłego w Niemirowie dnia 29 grudnia 1906 bez rozporządzenia ostatniej woli, by w ciągu roku się zgłosili i wnieśli deklaracye spadkowe, w przeciwnym bowiem razie rozprawa spadkowa będzie przeprowadzoną tylko ze zgłoszonymi i wykazanymi spadkobiercami, a w braku tychże spadek w całości lub części będzie oddany jako bezdziedziczny skarbowi Państwa.

Kuratorem masy ustanowiono c. k. notaryusza Süssmanna Löwnera w Niemirowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Niemirów, dnia 7 lutego 1907.

L. cz. A. IV. 52/7 (19) (4087 3—3)

Edykt

C. k. sąd powiatowy S. I. Oddz. IV. we Lwowie podaje do wiadomości, że dnia 17 stycznia 1907 zmarł we Lwowie Jan Friede, em. respicyent miejskiej straży akcyzowej z pozostawieniem pisemnego testamentu z daty Lwów 9 lipca 1900, który utracił moc swą z powodu śmierci ustanowionego dziedzica, zaszłej jeszcze przed śmiercią testatora.

Ponieważ sąd tutejszy nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku, przeto wzywa się edyktem wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku po ś. p. Janie Friede, ażeby w przeciągu roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się z prawami swoimi do tego sądu i wykazując swe prawo dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem adw. dr. Stefan Frenkel ze Lwowa ustanowiony został kuratorem spuścizny, przeprowadzony byłby z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicami i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nieprzyjęta, lub gdyby się nikt nie zgłosił i dziedzicem nie oświadczył, cały spadek zostałby przez państwo jako bezdziedziczny zabrany.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział IV.

Lwów, dnia 17 kwietnia 1907.

L. cz. A. 228/6 (6) (4179 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Żydaczowie podaje do wiadomości, że 15 listopada 1906 w Rudzie zmarł ś. p. Feliks Blatkiewicz bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia a z ustawy do spadku są powołane jego dzieci jako dziedzice, zaś pozostała wdowa jako dożywotniczka.

Gdy miejsce pobytu Filipa Blatkiewicza, syna spadkodawcy nie jest znanem, wzywa się go, by w przeciągu roku, licząc od daty tego edyktu, zgłosił się w sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dlań kuratorem Karolem Blatkiewiczem z Rudy.

Żydaczów, dnia 1 maja 1907.

Firmy.

Ч. сп. Фірм. 115/7 Стов. І. 323 (4136)

Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано в реєстрі стоваришень зарібкових і господарських під Стов. І. 323.

Осідок стоваришення: Поморяни.

Назва фірми: „Спілка ощадности і позичок „Надія" в Поморянах стоваришенє зареєстроване з необмеженою порукою.

На підставі загальних зборів Спілки з 24 лютого 1907 вибрано нових членів заряду спілки.

1. Члени заряду уступили в наслідок вильосованя о. Димитрій Склепкович, о. Еміліян Гавришо, Юліян Наливайко і Михаил Стасюк.

2. Членами заряду вибрані: О. Димитрій Склепкович предсїдателем заряду, Михаил Стасюк членом заряду, Григорий Голиш, господар в Поморянах, членом заряду і Василь Бодак, господар в Поморянах, членом заряду.

Дата впису: 20 цвітня 1907.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний Відділ II.

Золочів, дня 20 цвітня 1907.

L. cz. Firm. 35/7 Stow. C. 99 (3923 3—3)

Do rejestru firm dla stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych wpisano:

Siedziba firmy: Stryj.

Brzmienie firmy: Bank dla handlu i eskontu w Stryju, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Wskutek uchwały walnego zgromadzenia z dnia 20 lutego 1907 zostało rozwiązane i znajduje się w likwidacyi. Wierzycieli wzywa się, by z pretensyami swoimi do stowarzyszenia tego zgłosili się. Likwidatorami wybrani zostali: Jakób Polisiuk, Izak Mayer, Benzion Wohlmuth, Alter Lustig, Leon Welker i Leon Bloch.

Pod firmą podpisuje dwóch likwidatorów.

Dzień wpisu: 9 marca 1907.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy
Oddział IV.

Stryj, dnia 1 marca 1907.

L. cz. Firm. 27/7 Stow. I. 475 (4108)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Bursztyn.

Brzmienie firmy: „Ludowe Towarzystwo pożyczkowe w Bursztynie, stowarzyszenie zarejestrowsne z nieograniczoną poręką".

Członek dyrekcyi wystąpił Asriel Mehr, kupiec z Bursztyna.

Członek dyrekcyi wybrany Leib Ostrower, kupiec w Bursztynie.

Data wpisu: dnia 11 kwietnia 1907.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.

Brzeżany, dnia 11 marca 1907.

L. cz. Firm. 248/7 Rg. A. (4111)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru handlowego Oddział A. wpisuje się:

Siedziba firmy: Kołomyja.

Brzmienie firmy: „Hecht et Lunenfeld.

Przedmiot przedsiębiorstwa: pośrecnictwo przy kupnie i sprzedaży towarów kolonialnych i norymberskich i przyjmowanie ich w komis.

Forma spółki: jawna spółka handlowa.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Wolf Hecht, ajent handlowy i Mendel Lunenfeld. ajent handlowy obaj w Kołomyi.

Do zastępstwa firmy są upoważnieni obaj spólnicy łącznie.

Podpis firmy następuje w ten sposób, iż Wolf Hecht wypisze własnorecznie z brzmienia firmy słowo: „Hecht" a Mendel Lunenfeld doda własnorecznie słowo: „et Lunenfeld".

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.

Kołomyja, dnia 20 kwietnia 1907.

L. cz. Firm. 50/7 Stow. I. 83 (4109)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba firmy: Bołszowce.

Brzmienie firmy: „Bank zaliczkowy w Bołszowcach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Członkowie dyrekcyi wystąpili Michał Rymarz, dotychczasowy zastępca członka dyrekcyi.

Członkowie dyrekcyi wybrani pp. Feliks Müch, Adolf Reiss i Aleksander Carewicz, zaś na zastępców Ignacy Czedekowski. Tomasz Limanowski i Pinkas Goldschlag w miejsce Michała Rymarza.

Data wpisu: 20 kwietnia 1907.

C. k. Sąd obwodowy jako handlow,y
Oddział II.

Brzeżany, dnia 6 marca 1907.

L. cz. Firm. 94/7 Rg. A. I/12 (4121)

Wpis firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru oddział A.

Siedziba firmy: Michniowiec pow. Turka.

Brzmienie firmy: Chaim Hirsch Grossmann.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedsiębiorstwo wyrębu drzewa i produkcyi materyału budowlanego.

Posiadacz: Chaim Hersch Grossmann. kupiec w Lutowiskach.

Data wpisu: 25 lutego 1907.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy
Oddział V.

Sambor, dnia 23 lutego 1907.

L. cz. Firm. 183/7 Rg. A. 10 (4110)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru firm handlowych oddział A. 10 wpisuje się:

Siedziba firmy: Kołomyja.

Brzmienie firmy: Najnowszy sztuczny młyn walcowy Jakób Baidaff w Kołomyi (Neueste Walzen-Kunstmühle Jakób Baidaff Kolomea).

Zmiana firmy: Jakób Baidaff, najnowszy sztuczny młyn walcowy w Kołomyi.

Data wpisu. 28 kwietnia 1907.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.

Kołomyja, dnia 28 kwietnia 1907.

Ч. сп. Firm. 339 Stow. I. 389/1 (4157)

Оголошене.

Ц. к. суд окружний яко торговельний в Тернополи оголошує, що вписано до реєстру стоваришень заробкових і господарских:

в рубрицї III.: Товариство кредитове госдодарске „Руский Народний Дім стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою в Устю епископскім";

в рубрицї IV.: Усте епископске;

в рубрицї VI.: Стоваришене то полягає на статутах з дати Усте епископске дня 17 марта 1907 р.

Цїлию стоваришеня є сполучити господарскі сили своїх членів для їх добробиту, підпиране твореня спілок.

Заряд стоваришеня зложений зі сьлїдуючих членів: Василя Костюка, господара з Устя епископского, яко справника; Івана Воронюка, господара з Устя епископского, яко касиєра; Василя Іватів, учителя в Устю епископскім, яко книговодця.

Фірму стоваришеня підписує ся в той спосіб, що під печаткою фірми кладе підпис двох членів заряду.

Оголошеня стоваришеня будуть умїщувані на таблици перед льокалем спілки, а оголошеня загальних зборів крім того подавані до відомости членів розісланем обіжника.

Порука членів є обмежена.

Ц. к. Суд окружний, Віддїл II.

Тернопіль, дня 23 цьвітня 1907

Doniesienia prywatne.



Ogłoszenie.

Ponieważ zwołane na dzień 26 maja 1907 Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, z powodu zachodzących przeszkód odbyć się niemoże, przeto Rada Nadzorcza Banku Zaliczkowego w Stanisławowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, Zastępstwa Banku krajowego, zaprasza niniejszem wszystkich P. T. członków na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia **4 czerwca 1907** o godzinie **3 po południu** w sali Towarzystwa muz. im. Moniuszki z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie sprawozdania z zawodowej lustracyi, przeprowadzonej przez Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w dniach od 15 do 20 kwietnia 1907 i pisma Banku krajowego z dnia 1 maja 1907 L. 31.403 J.
3. Wybór 3 członków Dyrekcyi i 2 zastępców na przeciąg lat 3 (§ 5 i 45 lit. c).
4. Uzupełniający wybór członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
5. Wniosek Dyrekcyi na zmianę firmy.
6. Wnioski Rady Nadzorczej co do pokrycia strat.
7. Wnioski członków.

Legitymacyę do wstępu na salę obrad stanowi książeczka udziałowa.

Do prawomocności uchwał Walnego Zgromadzenia wystarcza każda ilość zebranych członków, a zapadłe uchwały większością głosów obecnych członków, mają dla stowarzyszeń moc obowiązującą (§ 43 statutu).

Z Rady nadzorczej.

Prezes: **Antoni Zajączek.** Sekretarz: **Ludwik Dąbrowski.**

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości że zapadłe z dniem

31 grudnia 1906

a nieprolongowane i niewykupione

zastawy w kasie zaliczkowej

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.

dnia 10 czerwca 1907

o godzinie w pół do 10 przed południem

w obec c. k. Notaryusza

przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacya odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki.

UWAGA: Tylko do dnia poprzedzającego licytacyę mogą być przeznaczone do sprzedaży zastawy wykupione lub odnośne zaliczki prolongowane.

Dyrekcya.

FILIP POSCHINGER



Fabryka broni
w Ferlach (Karyntya)

odznaczona wielu wyszczególnieniami i medalami, jakoteż złotym krzyżem zasługi z koroną, poleca znakomicie wyrobioną broń, ostrzelaną w c. k. zakładzie probierczym po zniżonej cenie. — Za dokładną robotę i dobre strzały ręczy. — Cenniki bezpłatnie.

JUŻ WYSZEDŁ NOWY
ważny od 1 maja 1907

KURYER KOLEJOWY

po **35 hal.** za egzemplarz z przesyłką pocztową.

Główny skład S. Sokołowski Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i trafikach.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen**, tudzież **SPECYALNIE LECZNICZE**, jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne **wody mineralne** z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wesiórskiego, Halicka 5.

XXVI. król. węgierska

Państwowa loterya dobroczynności

na cele dobroczynne i ogólno pożyteczne.

Loterya zawiera 11.969 wygranych w ogólnej sumie 365.000 kor. które w gotówce będą wypłacone.

Główna wygrana 150.000 koron.

1 Główna wygrana	K. 20.000	10	wygranych po		K. 1.000
1 „ „	K. 10.000	150	„	„	K. 100
1 „ „	K. 5.000	300	„	„	K. 50
5 wygranych po	K 2.000	1500	„	„	K. 20
		10000	„	„	K. 10

Ciągnienie nieodwołalnie 28 czerwca 1907.

Los kosztuje 4 korony.

Losy do nabycia w król. węg. „Lotto-Gäfälls-Direktion Budapest" (Hauptzollamt) we wszystkich urzędach pocztowych, podatkowych, cłowych i salinarnych na wszystkich stacyach kolejowych i we wszystkich prawie trafikach i domach bankowych.

Królewsko węgierska Dyrekcya loteryjna.

Kawa palona

za pomocą gorącego powietrza

ściśle podług zasad hygieny, znakomita w smaku i aromacie

codziennie świeżo palona



1/2 kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	1 kor. 60 hal.
1/2 „ „ „ „	Nr. II.	1 kor. 80 hal.
1/2 „ „ „ „	Nr. III.	2 kor. 20 hal.
1/2 „ „ „ „	Nr. IV.	2 kor. 40 hal.
1/2 „ „ Melange cesarska	Nr. V.	2 kor. 80 hal.

poleca

Handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3,

naprzeciw katedry.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie

Filie:	Ekspozytury:
w Krakowie	w Stanisławowie
w Czerniowcach	w Podwołoczyskach
w Tarnopolu	w Nowosielicy

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **Lokacyi kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe
(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 kor. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.